Ner 118 — Kraków 27 Maja — Czwartek. — Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).

Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie		kwartalnie		miesięcznie
Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie	złr. 20	— kwartalnie	złr. 5	— miesięcznie	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„	„ 24	„	„ 6	„	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„	tal. 16 sgr. 20	„	tal. 4 sgr. 5	„	tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„	fran. 108	„	fran. 27	„	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„	80	„	„ 20	„	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neuer Markt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichs-strasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Czerwiec . . . . . . zł. 2 c. 25
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 26 maja.

Wspomnieliśmy wczoraj o telegramie, który nam doniósł, że powołanie do Wiednia zastępcy namiestnika Galicyi ma zostawać w związku z pytaniem zwołania lub niezwołania sejmu galicyjskiego. Jeśli taki ma być powód wezwania do Wiednia p. Possingera, to przedewszystkiem nasuwałoby się pytanie: czy sejm lwowski miałby być teraz zwołanym. Wiemy bowiem, że kadencya sejmów krajowych jeszcze nie przypada, że wprzódy mają delegacye wspólne ukończyć swoje czynności, a kolej na prace prawodawcze sejmów przypadłaby dopiero w jesieni. Jeśliby przeto już w tej chwili rząd zajmował się sejmem galicyjskim, to chyba wypadłoby przypuścić, że albo rząd nosi się z pytaniem, czy należy sejm galicyjski wcześniej niż inne sejmy zwołać, czy też, w oczekiwaniu, iż nowy sejm wśród innych okoliczności albo pod innemi wpływami zwołany nie byłby obowiązany moralnie trzymać się ściśle rezolucyi zeszłorocznej, mniema, że alboby zupełnie zaniechał jej postawienia, albo też postawiłby inną, i to taką, na którąby rząd a raczej dzisiejsza Rada państwa przystać chciały czy mogły. Z tego przypuszczenia wynikałoby chyba, że powołanie p. Possingera odnosi się do pytania: czy sejm ma być rozwiązany lub nie, bo w pierwszym z tych przypadków wypadłoby oczywiście zawczasu pomyśleć o rozpisaniu nowych wyborów. Otóż pod tym jednym tylko względem byłaby już pora wysłuchać zdania naczelnika kraju. Jeżeli bowiem rząd nie rozpoznawał kwestyi rozwiązania sejmu, żadna inna kwestya sejmowa niewymagałaby powołania teraz naczelnika kraju, chyba, gdyby szło rzeczywiście o ustąpienie marszałka a mianowanie innego w jego miejsce. Gdy jednak pod tym względem ani my ani *Gazeta Lwowska* nie słyszeliśmy o ustąpieniu ks. Leona Sapiehy, przeto i ta okoliczność usuwa się z pod przypuszczeń.

Idąc dalej na tej drodze, przypomnieć wypada, że dopiero wczoraj półurzędowa wiedeńska *Abendpost* zaprzeczyła najformalniej wieściom o domniemanych wyborach bezpośrednich, a zatem o pominięciu sejmu, tudzież o zamiarze zmiany ustawy wyborczej w celu powiększenia liczby deputowanych chłopskich, o ujmowaniu sobie chłopów przez starostów obietnicami, to jest o agitacyi między chłopami w interesie centralizacyjnym. Zaprzeczenie to wystarczy, aby uchylić myśl, jakoby rząd uciekał się do środków nie legalnych, byle sejm podkopać lub też zmienić stosunek żywiołów go składających.

Albo więc telegram doniósł nam był wieść nieuzasadnioną, albo jeśli rzeczywiście wezwanie p. Possingera tyczy się zwołania sejmu, to szłoby w Wiedniu o kwestyę rozwiązania dzisiejszego sejmu. W rezultacie misyi delegacyjnej, która przyniosła z jednej strony zwątpienie wielu posłów, z drugiej niezadowolenie wielu ich wyborców, z trzeciej dobrowolne złożenie mandatów lub wstrzymanie się od tego kroku nie z innych pobudek, jak dla powstrzymania, żetak powimy, dezorganizacyi w łonie delegacyi, rozwiązanie sejmu byłoby niewątpliwie bardzo pożądanem tak dla delegatów jak dla innych posłów, bo nowy sejm mógłby bez względu na przeszłość, zacząć *ab ovo*, np. od uchwały wniosku hr. Leszka Borkowskiego lub od uchwały przeciwnej uchwale 2go marca, a nie pójść drogą, która teraźniejszemu sejmowi przyniosła tylko zawody, delegatom zaś bolesny obowiązek wytrwania na straconej pikiecie. Wątpimy jednak, aby rząd chciał obrać tę drogę dowiedzenia się o życzeniach kraju, bo jeśliby miał zaniechać takiej agitacyi, jakiej się w imieniu jego wypiera *Abendpost*, natedy agitacya otwarta, czysta, z obu stron z równą prowadzona bronią pomimo nierówności sił, bo każdy rząd posiada liczne środki agitacyi, na jakie nie stać przywatnych ludzi,—pomimo, powtarzamy tych sił nierównych, nowe wybory wypadłyby w duchu bardziej, że tak powiemy, rezolucyjnym niż dotąd. Nie same zaś tylko wybory, nie sam ich rezultat mogą być groźne, a przynajmniej trudne; więcej niebezpieczeństwa kryje w sobie pora przygotowawcza do wyborów, agitacyjna, albowiem rozpisać nowe wybory dzisiaj, byłoby sprowadzić rezolucyę z areny parlamentarnej na arenę zgromadzeń wyborczych a nawet zgromadzeń ludu, nie z taką, dobrze wiadomo, zimną krwią, jak Rada państwa obradujących, a nie mających innego regulaminu, jak zakaz policyjny, który przecież nie wydaje się z góry, lecz z dołu, nie jest prewencyjny, lecz dopiero bywa następstwem przekroczenia przepisów o zgromadzeniach publicznych. Słowem, nic łatwiejszego, jak zepchnąć kraj z kolei parlamentarnej, legalnej, a wprowadzić go na tory, któremi zwykle chodził pod rządem austryackim, innej niemając drogi objawiania życzeń swoich i dopominania się o prawa swoje. Konstytucyonalizm, nie tylko Galicyi słabe zapuszczający dotąd korzenie, ale i w całej monarchii, więcejby na tem szkodował, niżby państwo odniosło korzyści przez zamknięcie ust opozycyi.

Nie chcemy zaś ani twierdzić, ani przeczyć telegramowi otrzymanemu, lecz tylko wykazujemy okoliczności, któreby mówiły przeciw stosowności kroku w nim doniesionego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 24 maja.

⌗ Od kilku dni więcej tu mówią o sprawach Galicyi aniżeli podczas obrad Izby, aniżeli pod koniec sesyi, kiedy rezolucya była w toku. Najgorliwsi nawet przyjaciele rządu, najwięksi centraliści niemieccy czują, że za daleko się poszło i że należało część żądań uchwalić, inną część nie odrzucić lecz odwlec, by w dostępniejszej formie nad nią można rozprawiać. Po niewczasie gadają teraz o „ustępstwach.“ O ile mię dochodzi, ministerium chcąc niejako wynagrodzić zawód, jakiego doznała Galicya, wzięło w rękę ustawy sejmowe o języku urzędowym w sądach, urzędach i szkole, lecz dotąd dopiero prywatnie się nad niemi naradzało i nie przyszło jeszcze do postanowienia, aby wnieść tę sprawę formalnie na radę ministeryalną dla zdecydowania, czy należy uchwały sejmowe poddać sankcyi cesarskiej. Dotąd p. Giskra opierał się temu, jak w ogóle minister ten największy centralista i germanizator, jak to zwykle bywa z neofitami narodowości, opiera się sam jeden najsilniej wszelkim ustępstwom autonomicznym i narodowym, a nawet mniemają tu, że chciałby zerwać z Galicyą, jak gdyby prowadził politykę zagraniczną na własną rękę, bo wyrządziłby Rosyi największą tym sposobem łaskę. Wszelako jeszcze nic dotąd nie zapadło ani za ani przeciw w tej mierze. Dodać muszę, że głośno w sferach nawet rządowych mówią o powołaniu ks. Konstantego Czartoryskiego na namiestnika Galicyi. Wątpię jednak, aby przyjął tę posadę bez sankcyi uchwał sejmowych.

Warszawa 24 maja.

(;) Przez dwa tygodnie leżałem w łóżku; pomimo więc najszczerszych chęci, nie mając się kim wyręczyć, musiałem przerwać moją korespondencyę. O pojedynku oficera od huzarów Sołowiewa, z byłym wojskowym, polakiem, wiecie już zapewne z ustnych wieści, ale wiedzieć nie możecie, jakie niezadowolenie wywołała ta sprawa w kółku moskiewskiem. Sołowiew, jako wyzwany miał pierwszy strzał, a gdy chybił i szlachetny przeciwnik jego wystrzelił w powietrze, zacięty moskal przy drugim strzale zbliżywszy się o kilka kroków, wycelował pistolet w same piersi przeciwnika i mierzył tak długo, że aż oburzeni sekundanci zniewolili go do wystrzału. Chybił powtórnie; wówczas pan X. przekonawszy się, jak umiano ocenić jego szlachetność, celnym strzałem zgruchotał Sołowiewowi nogę, tę samą, którą przy wyjściu z teatru kopnął go, ot tak z moskiewskiej fantazyi, syn senatora stale kopiącego całą narodowość polską. Drugi pojedynek, również na pistolety, pomiędzy dwoma oficerami, śmieszniejsze miał zakończenie. Wyzywający, trafiony w samo serce, zamiast przewrócić się, jakby przypuszczać należało, zatrząsł się tylko, wypuścił pistolet z ręki i rozpiąwszy się zaczął skrzętnie szukać kuli. Nadbiegli sekundanci przekonali się, że bohater miał na sobie koszulkę stalową! Pojedynek, rozumie się, został przerwany, a koledzy pułkowi zażądali od władzy oddalenia ze służby honorowego tchórza. Zawstydzeni moskale chcieli zatrzeć obie te sprawy — tylko że w Warszawie niepodobieństwem jest utrzymanie czegokolwiek w tajemnicy.

Wyczytaliście w dziennikach wyrok wydany w sprawie uwiedzenia guwernantki Pollak, której ciało znaleziono w Wiśle, a winowajca skazany został na złożenie z urzędu i roczny areszt w domu poprawy. Dotąd przecież nie słychać, aby oddalono go ze służby, a ze względu, że nie jest polakiem, wątpią tu nawet, czy wyrok zostanie wykonanym.

Cerkiew na Pradze już skończona, ale że przy budowie rozprowadzono w niej gaz do świeczników, popi nie chcą jej poświęcić, dopóki nie zostanie usunięty ten szatański w ich rozumieniu, sposób oświetlenia.

Książę Wacław, warszawiak rodem — nie ma miru pomiędzy swoimi; gdy przyszedł na świat, wszystko mu się uśmiechało: powietrze, którem oddychał nasycone było duchem wolności, mamkę dostał polkę — imię katolickie — uradowany ojciec w imieniu niemowlęcia darował pałac prymasowski miastu Warszawie na pomieszczenie gimnazyum — matka ofiarowała złotą lampę do kaplicy Sw. Wacława w Pradze Czeskiej. Po upływie jednego roku wszystko się zmieniło dla przyszłego królewicza polskiego. Popi przezwali go Wiaczesławem, mamkę polkę oddalono, samo dziecko wywieziono na północ, w pałacu prymasowskim usadowiła się rozwielmożona policya, złotą lampę ukradli ci, którym polecono odesłać ją do Pragi (później kradzież tę chciano zwalić na Wiedeń, ale się nie udało) i odtąd W. Książę Wacław, uważany jest za wyrodka w rodzinie cesarskiej, a całą jego winą to, że urodził się w buntowniczej Warszawie. Obecnie pałac prymasowski, położony w samym środku miasta przy pryncypalnej ulicy, przerabiają na szkołę junkrów. Z powodu tak niemiłego sąsiedztwa, eleganckie magazyny z Senatorskiej ulicy, zmuszone będą przenieść się w inny mniej uposiedzony punkt miasta.

W roku zeszłym niektóre dzienniki zagraniczne rozpuściły pogłoskę, że Aleksander Niewiarowski, współpracownik *Dziennika Warszawskiego* przeszedł na prawosławie. Wieść ta nie ma najmniejszej podstawy.

Rzym 19 maja.

Ojciec Swięty przychylił się nakoniec do przedstawień lekarzy swoich zalecających mu pobyt na wsi, i ma się udać jak mówią na czas jakiś do Castelgandolfo d. 31 b. m. Jutro podobno uczyni tam krótką wycieczkę, i kilka innych wycieczek poświęci innym miejscom, jako to Ostyi, Porto d'Anzio, itd. W sobotę przyjmował księstwo Meiningen, którzy go odwiedzili. Książę Wilhelm badeński wyjechał do Florencyi, dokąd go małżonka telegrafem wezwała.

Pan Wałujew kika dni tylko w Rzymie się zatrzymał a potem odjechał natychmiast do Rosyi.

Od dni kilku nie słychać już o konsystorzu, który miał w ciągu czerwca nastąpić. Zdaje się, że został odroczony do września. Osoby dobrze zwykle uwiadomione zapewniają, iż oprócz mgra Ferrarego, mgra Chigego nuncyusza papieskiego, itd., otrzyma na nim także kardynalski kapelusz O. Augustyn Theiner. Wyniesienie słynnego dziejopisarza na to dostojeństwo, uradowałoby serdecznie wszystkich przyjaciół wiedzy i osobistych zasług.

Kardynał Antonelli, jak już wam doniosłem, cierpi mocno na podagrę. Zapewniają, że tą razą silne uderzenie pedagry spowodowane było wzruszeniem, jakiego doznał podczas odwiedzin lorda Clarence Paget. Lord Paget miał mu wyjawić jakieś niezmiernie ważne tajemnice polityki napoleońskiéj. Kardynał Antonelli nie przewidywał nic podobnego, i wiadomość ta stała się dlań tak niespodzianą i nagłą, iż natychmiast zachorował. Powyższy szczegół zaczerpnięty jest ze zbyt dobrego źródła, aby mógł być wziętym za prostą pogłoskę; ale nikt dotąd nie dowiedział się, jaka to była owa tajemnica stanu przez lorda Pageta wykryta.

Margrabia Banneville zachorował także na podagrę i od dni kilku nie wyjeżdża wcale.

Dnia wczorajszego skończyły się przed sądem Konsulty rozprawy odnośne do procesu rokoszan z pod bramy Św. Pawła, którzy są w liczbie 60. Akt oskarżenia odczytany był przez mgra Pasqualoniego prokuratora, dawnego asesora jeneralnego policyi, a dziś prałata. Monsignor Pasqualoni zażądał głów dwóch rokoszan Acquaraniego i Ambragiego i skazania do ciężkich robót na całe życie czterdziestu z takowych. Jest pewność, że sąd złagodzi jak zawsze wniosek prokuratora. (Telegram już doniósł ów wyrok, nie ma kary śmierci wcale. *Prz. R. Czasu*).

Sąd Konsulty Swiętéj skazał świeżo na śmierć niejakiego Franciszka Martini z Rocca di Papa, który w październiku 1867, podczas rozruchów wybuchłych w tem miasteczku, strzelił, jak powiadają, do ajenta policyjnego nazwiskiem Ambragi i takowego zabił. Nie sądzą, aby Papież zmienił wyrok śmierci potwierdzony już przez sąd apelacyjny.

Za dni kilka tenże sąd Konsulty Swiętéj ma osądzić Ludwika Castellazzo znanego pisarza włoskiego, autora powieści *Tito Vezio*, który aresztowany był w hotelu Minerwy w październiku 1867 jako urządziciel rewolucyjnego wybuchu. Znaleziono u niego papiery kompromitujące i plan Rzymu z oznaczeniem min. Aresztowanie to nastąpiło na dziesięć dni przed rewolucyą.

Mówią, że temi dniami starano się uwolnić niektórych więźniów politycznych z więzienia *San. Michale* i że aresztowano kobietę, która niosła im listy schowane w obrazie nabożnéj treści.

Pułk dragonów papieskich w rychle pomnożony będzie jednym szwadronem, czwartym z rzędu. Podpułkownik Lepri zostanie pułkownikiem a major Orsetti podpułkownikiem. Utworzenie legionu niemieckiego za pomocą zaciągów na terytoryum pruskiem wielką wywołało opozycyę ze strony Francyi. Pomimo usiłowań kardynała Antonellego, by legion niemiecki był jak najrychléj utworzony, opór margrabiego Banneville może nieokreślenie zaciągi te opóźnić.

Cesarz Napoleon oświadczył zamiar wzniesienia wspaniałego ogromnego pałacu dla siebie na Palatyńskiem wzgórzu, na zwaliskach pałacu Cezarów, których znaczną część nabył od króla neapolitańskiego.

Przybył do Rzymu naczelny dyrektor komór włoskich celem zawarcia ugody z rządem papieskim. Atoli w kołach tutejszych zapewniają, że rząd w żadne układy nie wejdzie nigdy z Włochami.

Kraków d. 26 maja. Komisya sukiennicza pod przewodnictwem Prezydenta miasta wydała następującą odezwę:

Rodacy!

Ratować od zagłady zabytki przeszłości jest świętym obowiązkiem kraju, który tradycye narodowe utrzymać, zasługi przodków od zapomnienia zasłonić, poczucie piękna w narodzie krzewić i miłość rodzinnej ziemi późniejszym pokoleniom przekazać pragnie.

Jeżeli narody w pełni życia politycznego będące, wszelkich dokładają starań ku zachowaniu pomników jak najodleglejszej przeszłości, to nam, z karty politycznej narodów wykreślonym i na zagładę macierzystej mowy, a nawet świętej wiary przodków w innych dzielnicach dawnej wielkiej Ojczyzny narażonym, tem pilniej baczyć należy, aby nic więcej z uszczuplonej już bardzo skarbnicy pamiątek narodowych uronionem nie zostało.

Jak daleko sięga polska mowa z różnemi jej narzeczami, jak daleko łączyły się ludy pod sztandarem Orła polskiego, tak daleko zapewne zaszła wieść o wspaniałym gmachu, przez Wielkiego Króla na środku krakowskiego rynku wystawionym, któremu nazwę „Sukiennic“ dano.

Gmach ten, owe godło rozgałęzionego handlu dawnej Polski, gmach, przed którego bramami Królowie nasi hołd od pogranicznych książąt odbierali, w którego murach podejmowaliśmy najznakomitszych w narodzie mężów, gmach ten chyli się do upadku i o spieszny woła ratunek.

Głos ten o ratunek obwieszczamy wszystkim naszym Rodakom, bo Sukiennice, ten drogocenny zabytek wielkiej naszej przeszłości, uznajemy za część tego narodowego inwentarza, którego zachowanie powierzyła Opatrzność mieszkańcom dawnej Piastów i Jagiellonów stolicy.

Nie wyciągamy przeto z natręctwem ręki po jałmużnę, bo aż nadto znamy smutne położenie zubożałego kraju naszego, i wiemy, że przedewszystkiem na nas, mieszkańcach Krakowa ciąży powinność utrzymywania gmachów pomnikowych; ale mamy sobie za obowiązek zawiadomić naszych Rodaków, iż owa część skarbu narodowego narażoną jest na zagładę, że ją ratować

Część literacko-artystyczna.

Z Berlina.

Północne Ateny — tak Niemcy z amfazą zwykli Berlin mianować — obok Lindów, bramy brandeburskiej, Krolla i innych ciekawości, do których i Kanclerz bywa zaliczanym, słusznie mogą się szczycić teatrami. Król Wilhelm i królowa Augusta protegują zarówno, choć każde z innej przyczyny i w innym celu, operę, balet, dramat i komedyę; a obojej płci arystokracya, rodowa i pieniężna, idzie naturalnie w ślady panującej rodziny. Ztąd opera mianowicie nie ma równej sobie w Niemczech. Subwencya hojna, wysokie ceny miejsc i udział publiczności, pozwala dyrekcyi dobrze płacić artystów i rozwijać niezwykłą świetność i bogactwo wystawy, będącej dziś, dzięki postępowi, nieodzownym warunkiem powodzenia. Balet idzie zaraz po paryskim i, dziwna rzecz, pod względem ilości pięknych twarzyczek stoi na równi z słynnym z tej specyalności baletem Warszawskim. Doskonała orkiestra, chóry wyborne i trzy znakomitości pierwszej wody: Lucca, Wachtel i Niemann, stanowią główną podporę artystycznej strony, odznaczającej się niesłychaną sumiennością wykonania i starannem wyborem repertoaru, ułożonego bez uprzedzeń i ekskluzywizmu.

Sliczna i pełna wdzięku Lucca — najpierwsza dziś Selica w Europie — może mierzyć się śmiało z trzema paryskiemi gwiazdami (Patti, Nilson i Krauss) świeżym, dźwięcznym, wysokim i giętkim głosem; w rolach wysoko dramatycznych tylko ustępuje pierwszeństwa pannie Malinger z Monachium. Nie słyszałem Sontheima z Sztutgardu, który zeszłego roku taki szalony zapał wzbudził w Wiedeńczykach, że orkiestra porzuciła instrumenta, by mu dać brawo, lecz znam innych pierwszorzędnych tenorów współczesnych — otóż żaden nie wyrówna Niemannowi umiejętnością śpiewu a głosem Wachtlowi.

Niemann jest w wielu rolach skończonym aktorem; odznacza się piękną postawą i szlachetnością rysów i ruchów. Głos, prawdziwie dramatycznego tenora, ucierpiał dużo pod zębem czasu, wymawia posłuszeństwo w wyższych tonach i robi wrażenie lancy z ukruszonem ostrzem; w średnich zachował dźwięk podniesiony umiejętnością użycia, miękkość i wielką wyrazistość. Kapryśny charakter artysty, a głównie nader łatwo zapalające się serce, na którego niestałość pani Seebach Niemann gorzko narzeka, często bywa powodem zmiany afiszu. Ostatnia zaś sztuka spłatana w Dreznie, zkąd go nagle uniosła jakaś Sylfida w połowie gościnnych wystąpień, wykluczyła Niemanna z innych scen niemieckich.

Wachtla nazywają Niemcy tenorem z Bożej łaski — *ein Tenor von Gottes Gnaden*. I rzeczywiście, od pierwszej nuty uderza ogromna objętość głosu płynącego strumieniem z nadzwyczajną zadziwiającą łatwością, bez najmniejszych wysileń, przypominającego dźwiękiem i naturą głosy pod innem niebem zrodzone. Na nieszczęście Wachtel uczył się mało a jeszcze mniej nauczył. Z powołania doróżkarz, długi czas woził mieszkańców Hamburga, dopóki jakiś amator tamtejszy nie odkrył w automedonie wielkiego śpiewaka; poduczywszy się trochę, tyle, że mu to na konieczną potrzebę wystarcza, debiutował w rodzinnem mieście i prędko dostał się do Wiednia. Dziś ma ogromne dochody, bo najniższa pensya *tenorina* obdarzonego jakim takim głosikiem wynosi obecnie — cztery tysiące talarów. Co prawda, Wachtel nie umie chodzić po scenie, z rękami ma często dużo kłopotu, staje jak kolos Rodyjski, sztukę kolorytu i cieniowania zna ze słyszenia, ale nadrabia niewyczerpaną obfitością i potęgą głosu; gdy otworzy usta i wyrzuci pierwsze perliste nuty zapomina się o niedostatku wielu rzeczy bardzo potrzebnych. Jest niezrównanym w aryach brawurowych, wymagających siły i ognia. Prezentuje się chętnie publiczności w Postylionie Adolfa Adama i śpiewa z szaloną werwą strzelając z prawdziwego bicza.

Nieubłagany nieprzyjaciel i zawzięty wróg śpiewaków, homonym dziennika, który co tydzień otwiera gościnne podwoje swych kolumn waszemu słudze, oszczędza dotąd berlińskiego tenora, znęcając się nielitościwie nad jego niebezpiecznym rywalem z Hanoweru, Dr. Gunz. Ten doktór — podobno medycyny — posiada śliczny, jasny, przejrzysty i dźwięczny organ, którym włada z wielką lekkością, elegancyą i smakiem; jednak, mimo korpulencyi, zmieściłby się cały w średnicy tego potoku płynącego z piersi Wachtla na każde zawołanie, zawsze z właściwą intonacyą, bez nieznośnych *podkładek*, które skutkiem ubóstwa głosów stały się węgielnym kamieniem niemieckiej metody. Wachtel należy do małej liczby Niemców, którzy śpiewają nie dysząc i nie pracując jak lokomotywa ruszająca z miejsca.

Jako *curiosum* między tenorami liczy się siedmdziesięcioletni Tichatschek... Nasi ojcowie admirowali go przed trzydziestą laty; półwiekowy jubileusz artystyczny obchodził już dawno i jeszcze występuje „z powodzeniem“ w Dreznie w Berlinie, Pradze, Sztokholmie i innych miastach. Wystawcie sobie zgrzybiałego człowieczka z wystającym spiczastym brzuszkiem i plecami chudości szkieleta, chodzącego trzęsącym i niepewnym krokiem, machającego rękami, jak wiatrak lub pajac drewniany; dodajcie do tego, że śpiewając zamyka maleńkie oczka i rozciąga usta od ucha do ucha grymasem mającym reprezentować przyjemny uśmiech. Głosu prawdziwego zachował gdzieś w środku z pół oktawy, resztę sztukuje brzęczeniem i falsetem dotąd nieznanego na świecie gatunku; występuje zaś zwyczajnie w Rienzim, Tannhauserze, Robercie, Proroku, Niemej i w innych podobnych rolach. Kiedy ta figura wyjdzie na scenę bierze nie raz ochota ściągnąć go ztamtąd i wyrzucić za drzwi, lub strach by się raptem nie rozleciał na drobne kawałki. Sciąga przecież słuchaczy metodą wyborną, dykcyą i gorącem uczuciem, jakie umie wlewać w swój śpiew. i tem, że każdego wieczora dobędzie przynajmniej jednę nutę idącą wprost do serca, wstrząsającą jak iskra elektryczna. Jeszcze nie dalej jak zeszłego lata w roli Massaniela zebrał w Dreznie za barkarollę oklaski, jakimi nie każdy artysta poszczycić się może — był to podobno jego śpiew łabędzi. Co wieczór prawie spotkać go można w korytarzu teatralnym wysznurowanego, w ufryzowanej peruce, z twarzą pokrytą grubą warstwą bielidła i różu, z pękiem wstążek orderowych u fraka i bukietem w ręku — serduszko bowiem podobno bije jak u młodego chłopczyka.

Drugi berliński teatr rządowy mieści dramat i komedyę. Od innych scen niemieckich różni się tendencyą przeważnie klasyczną; artyści grają sumiennie i poprawnie, ale nadzwyczaj sztywno i chłodno, co może pochodzi z wpływu ogólnie panującej atmosfery. W zimie gości tam corocznie towarzystwo francuskich artystów, przynoszące z sobą wybór paryskiego repertoaru, zastosowany początkowo do germańskiej pruderyi, wykluczającej wiele utworów prawdziwie artystycznej wartości, bez procesu osądzonych doraźnie na śmierć za niemoralność, i rozszerzany pomału ku wielkiemu zgorszeniu cnotliwych bürgerów. Tak wcisnął się i młody Dumas, nad którym mianowicie wisi klątwa niemoralności; jego Dama kameliowa uchodzi za szczyt licencyi, ale pierwsza lepsza mitologiczna awanturnica ma prawo ukazywać się na deskach teatralnych w stroju niedbałym i dopuszczać się dużo zdrożniejszych uczynków, a oddawna cała procesya pułkowników, dyplomatów i kupczyków, utrzymywanych przez cudze żony, snuje się na scenach niemieckich w tłomaczonych komedyach Scribego.

Z nowości teatralnych jednoaktowy żart Gustawa zu Putlitz: *Ein Ständchen*, znajduje wiele powodzenia. Goszczący u wód czeskich jakiś deputowany znajduje u siebie w salonie wieniec kwiatów i przy bliższem zastanowieniu przychodzi do przekonania, że ten dar jemu się należy za trudy parlamentarne. W tem pod oknami hotelu orkiestra rozpoczyna serenadę sprowadzającą innych lokatorów — małżonkę posła poczuwającą w sobie z nudów skłonność do romantycznych awanturek, i radczynię Zwiebel matkę trzech przerosłych córek szukających mężów. Wszyscy troje spierają się o to, komu przypada honor podziękowania muzyce z balkonu, i ze wstydem dowiadują się, że całą owacyę urządził kochanek Kasi pokojówki dla swej narzeczonej. Zabawny epizodzik autor ubrał ze smakiem i zręcznością w sceniczną sukienkę, i zafarbował pewnym obyczajowym sensem.

W każdem większem mieście niemieckiem znajduje się stała i prawie nieustająca wystawa dzieł sztuki, utrzymywana zwykle przez miejscowe kunstvereiny. Tym sposobem artyści są w ciągłych stosunkach z publicznością i krytyką i znajdują wielką łatwość spieniężenia swoich utworów,

trzeba koniecznie i bezzwłocznie, że jednak siły gminy krakowskiej na to nie wystarczają.

Dumnibyśmy byli, gdybyśmy własnemi funduszami odbudować mogli upadające Sukiennice, bo godziłoby nam się powiedzieć, żeśmy się zasłużyli Narodowi; gdy atoli dobrym naszym chęciom nie odpowiadają szczupłe nasze środki, zmuszeni przeto jesteśmy odezwać się Szanowni Rodacy do Waszego współczucia obywatelskiego, prosząc, abyście w zamierzonej pracy narodowej poparli nas darami, jakich dostarczyć możecie.

Nadmienić musimy, że odbudowa Sukiennic rozpoczętą ma być na przyszłą wiosnę roku 1870 i ukończoną w przeciągu trzech lat, to jest w roku 1873.

Datki pieniężne, do których zbierania jesteśmy upoważnieni, przyjmują na teraz Prezydya Magistratów: Lwowskiego i Krakowskiego, wszystkie urzęda gminne miast powiatowych Galicyi, redakcye gazet *Czasu* i *Kraju* w Krakowie, tudzież redakcya *Gazety Narodowej* we Lwowie.

Kraków dnia 18 maja 1869 r.

Komisya w celu odbudowania Sukiennic z łona Rady miejskiej ustanowiona.

Prezydujący w Komisyi
Dr *Dietl*
Prezydent miasta.

Sąd wyższy we Lwowie mianował Rudolfa Niżałkowskiego, oficyała sądu krajowego we Lwowie adjunktem biór pomocniczych przy tymże sądzie.

Wiedeń 25 maja. Urzędowa gazeta wiedeńska przynosi teraz z dniem każdym nowe sankcyonowane ustawy uchwalone przez Radę państwa. Dziesziejsza zamieszcza następujący ich szereg: ustawę z 29 marca 1869 o spisie ludności, i dotyczące przepisy; ustawę z 13 maja b. r. o landwerze królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa; ustawę z tegoż dnia dotyczącą otwarcia kredytu dodatkowego dla ministerstwa oświaty na r. 1869 na płace radzców szkolnych krajowych i powiatowych; ustawę z 18 maja tyczącą się przechodowych ułatwień praktyki dla kandydatów do notaryatu; dalej rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 19 maja dotyczące ustanowienia sądu powiatowego w Würbenthal na Szląsku; ustawę z 20 maja tyczącą się utrwalenia poręki dochodów zachodniej kolei czeskiej; ustawę z 20 maja o sprzedaży niektórych posiadłości z nieruchomych dóbr państwa, między innemi zakładu kąpielnego w Truskawcu; ustawę o kredycie dodatkowym na niektóre wydatki ministerstwa; ustawę o biciu monety zdawkowej dla ściągnięcia z obiegu starych szóstaków; wreszcie ustawę o uwolnieniu od opłat i stępli ponownych sądowych aktów, które się spaliły w pożarze miasta Stanisławowa.

Po długim tym szeregu ustaw zajmującym półtrzecia arkusza, następuje mniej wprawdzie długi ale obejmujący liczny szereg nazwisk wypis udzielonego przez N. Pana pozwolenia do noszenia orderów włoskich, któremi w ostatnich czasach król Wiktor Emanuel ozdobił wielu wojskowych i urzędników austryackich.

— W braku innych przedmiotów dzienniki wiedeńskie piszą artykuły pochwalne dla pamięci Mühlfelda z okazyi rocznicy jego śmierci, zowiąc go nietylko bohaterem wolności, ale nadto obrońcą kościoła. Sprawa biskupa z Linzu niemniej zajmuje uwagę tych dzienników. Pierwszy wypadek powołania biskupa przed sąd świecki, opór jego, o ile dotyka żywo koła katolickie, o tyle rozdrażnia zapaleńców w duchu nowej ery. Z powodu tej sprawy korespondent mający charakter półurzędowy donosi do *Pester Llyod* z Wiednia, jakoby to był główny powód rozchwiania się układów o *modus vivendi* między Rzymem a Wiedniem. Pomimo tego dziennik *Die Zeit* wychodzący w Pradze, a czerpiący wiadomości z sfer duchownych, upiera się przy twierdzeniu, że układy między kuryą rzymską a hr. Beustem w ostatnich czasach znacznie się posunęły.

— O excesach lublańskich i napadzie chłopów na turnerów odbywających, jak się zdaje, majówkę, nie znachodzimy jeszcze w wczorajszych dziennikach bliższych szczegółów. Na domysł przypisują im tylko charakter religijny, i z góry na znaną gorliwność religijną ludu tyrolskiego i styryjskiego zrzucają winę tego zaburzenia.

— *Tagblatt*, który zawsza objawiał wielką drażliwość na ordery i zaszczyty spadające na mężów nowej ery, który nie mógł przeboleć, że ministerium mieszczańskie straciło swój charakter niezawisłości, z tą samą goryczą donosi, że Dr Giskra ma przedstawić N. Panu niebawem listę deputowanych Rady państwa do dekoracyj. Nas to ani gorszy, ani dziwi, zasługi tak powolnych życzeniom ministrerstwa członków większości liberalnej nie mogą pozostać bez nagrody.

— *Debatte* donosi, że po sankcyonowaniu ustawy o landwerze ogłosić ma bez zwłoki urzędowa gazeta nominacyę dowódzcy landwery. Domniemanym dowódzcą ma zostać albo arcyksiążę Reiner albo arcyksiążę Karol Ferdynand.

— Sprawa Pogranicza wojskowego, na które, jak wiadomo, nie została dotychczas rozciągnięta żadna z licznych konstytucyj rakuskiego państwa, ma być w tej chwili rozbieraną w kołach przeważnych. Dwa wnioski ustaw wygotowują obecnie dla Pogranicza: ustawę o szkołach ludowych i ustawę o nowej organizacyi gminnej. Donieśienie to mgliste: *Debatte* nie mówi nic, czy ustawy te mają wyjść z Zagrzebia czy z Pesztu — i o ile przeistoczą wojskową organizacyę Pogranicza.

Rosya.

Z powodu wyjazdu z Konstantynopola jenerała Ignatiewa i wniosków czynionych w tym względzie przez prasę zagraniczną, znajdujemy w *Moskiewskich Wiedomostiach* objaśnienie, i formą i treścią swoją przypominające artykuły prasy półurzędowej i tak zwane *inspirowane* w dziennikarstwie europejskiem, w rzeczywistości zaś zmierzające do obałamucenia opinii publicznej; artykuł ten brzmi następnie:

„Przy każdym nowym objawie życia na Wschodzie, występują przeciwko Rosyi, ze strony dobrych jej przyjaciół zachodnich też same zawsze objawy nieufności, sprzeciwieństwa i tajnej nie przyjaźni. Po każdej walce z Rosyą, a mianowicie po każdem odniesionem nad nami zwycięstwie rzeczywistem czy pozornem, przeciwnicy nasi rozpoczynają nową kampanię za pośrednictwem prasy: przekręcają fakta, napomykają o niesumienności rosyjskiej, o tajemnych naszych zabiegach i nakoniec, odzywają się do chrześcian Wschodu, przedstawiając im niepokonaną siłę przymierza zachodniego i bezwładność Rosyi.

Tak było po wojnie krymskiej, tak było w czasach ostatnich, z powodu konferencyi, tak samo nakoniec i teraz, korzystając z wydarzonej sposobności, dzienniki zagraniczne starają się przypisywać szczególniejsze znaczenie odjazdowi na trzechmiesięczny urlop jenerała Ignatiewa, naszego posła w Konstantynopolu.

Wszystkie te zabiegi jednakże, nie osiągają zamierzonych skutków. Po wojnie krymskiej i bez względu na jej zakończenie, nasi współwyznawcy dobrze zrozumieli kto, za kogo i za co przelewał krew chrześcijańską i śmiało można powiedzieć że imię zwycięzonej Rosyi nigdy nie było tak głośnem na Wschodzie jak po upadku Sewastopola.

Nasi współwyznawcy na Wschodzie i teraz pojmują, że krzycząca niesprawiedliwość jakiej doznała Grecya na ostatnich konferencyach była jedynie zwycięstwem tegoż samego co i w latach 1853-1856 związku pięciu przeciw jednemu; oceniają oni widocznie i to że wśród gromów spadłych na Grecyę, ze wszystkich reprezentantów europejskich w Konstantynopolu, jeden tylko jenerał Ignatiew, postępując w myśl odwiecznej idei Rosyi, niezmordowanie bronił zasad ludzkości i prawa międzynarodowego, starganych przez Turcyę za wiedzą i przyzwoleniem zachodnich jej przyjaciół.

Dziennik ateński *Wiek*, donosząc o ukazie cesarskim uwalniającym jenerała Ignatiewa na urlop trzechmiesięczny, podaje zarazem że według wieści rozpuszczonych przez dzienniki francuskie: „oddalenie tegoż posła jest dowodem niełaski tego rządu oraz skutkiem konieczności w jakiej znalazł się gabinet petersburgski, usprawiedliwienia się przed Europą z ciążących na nim podejrzeń o zamiary zbrojnego wmieszania się do sporu grecko-tureckiego. Zdaniem tychże dzienników, jenerał Ignatiew miał paść ofiarą niedelikatności *Niebieskiej księgi* greckiej, która ogłosiła fakta kompromitujące Rosyę i przedstawiające ją jako podburzającą do starcia. Rząd rosyjski, jak to koniecznem jest w podobnych wypadkach, zmuszonym się widział zatrzeć wywołane wrażenie i w tym celu uważał za najwłaściwsze poświęcić swojego posła.

Nie do nas należy krytykowanie tego środka, albowiem każdy rząd najlepszym jest sędzią w obronie swoich interesów, — ale jako Grecy, obowiązani jesteśmy wynurzyć posłowi rosyjskiemu, opuszczającemu Konstantynopol, całą naszą wdzięczność za jego czyny tak w sprawie kandyockiej, jako i na korzyść wszystkich greków, pomimo odwiecznych najróżnorodniejszych przeszkód.

Niechaj będzie przekonany jenerał *filohellen* że imię jego nie zagaśnie w pamięci chrześcijan wschodnich, jako najlepszego przyjaciela, najgorliwszego obrońcy prawdziwego rozwoju tych krajów od tylu już wieków łnękanych pod jarzmem niewoli".

Nie takich zapewne wystąpień w sprawie greckiej, — dodają *Mosk. Wied.* — spodziewali się publicyści francuscy na skutek swoich złośliwych podszeptów," — my zaś, dodać możemy, że powyższe wyjaśnienie udzielone przez organ Katkowa, nie tylko nie usuwa wniosków stawianych z powodu odwołania posła rosyjskiego z Konstantynopola, ale owszem przypuszczenia prasy europejskiej znajdują w tylko co przytoczonem pożegnaniu panhellenistów najzupełniejsze poparcie i niczem dotąd niezaprzeczone prawdopodobieństwo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 maja. Jutro rozpoczyna się obchód całotygodniowy Bożego Ciała, i następującym porządkiem procesye odbywać się będą: we czwartek rano z kościoła katedralnego, po rynku, po południu z kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu; w piątek po południu z kościoła Marków; w sobotę po południu z kościoła Ś. Krzyża; w niedzielę rano z kościoła Dominikanów na rynku i z kościoła Ś. Katarzyny na Kazimierzu, po południu od Śgo Floryana na Kleparzu; w poniedziałek po południu od Śgo Mikołaja na Wesołéj; we wtorek rano od Bernardynów na Stradomiu, po południu od Śtéj Anny; we środę rano od Ś. Salwatora na Zwierzyńcu, po południu od Ś. Piotra w ulicy Grodzkiéj; we czwartek rano od Karmelitów na Piasku i od Franciszkanów, po południu od P. Maryi po rynku, poczem przypada znany obchód pamiątkowy Konika zwierzynieckiego. Jeśliby niepogoda nie dozwoliła odprawienia pierwszéj procesyi katedralnéj we czwartek, wtedy takowa odłożoną będzie na niedzielę, a w razie przeszkody tego dnia, do oktawy, to jest do następnego czwartku; a przed odbyciem procesyi katedralnéj żadna inna odbyć się nie może.

— Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Apollina Korzeniowskiego przy bardzo licznym udziale publiczności. Dwa łączyły się bowiem powody sympatyi dla zmarłego: jego prace literackie i jego życie wygnańcze. Żałujemy przeto, że p. Karol Bylicki, który nad grobem jego przemawiał jako przewodniczący stowarzyszenia więźniów sybirskich, pierwszą tę stronę życia Korzeniowskiego pominął, poprzestając na drugiéj, jak gdyby zasługa człowieka polegała na tem co przecierpiał, a nie na tem, co zdziałał, a zatem jakby bierna a nie czynna strona żywota stanowić miała jego zadanie. Owszem, to właśnie było jedną z zalet ś. p. Korzeniowskiego, że mimo skołatanego zdrowia niewolą i chorobą, nie zamknął się w téj biernéj sferze, lecz pracował do końca życia.

— Grono przyjaciół p. Kaz. Wł. Wojcickiego przyjmuje go jutro obiadem składkowym w resursie mieszczańskiéj.

— Doszedł nas Nr 14 pisemka „Opiekun polskich dzieci", a w niem cóż znajdujemy? Oto teoryę konstytucyjnéj formy rządu, wysnowaną — z Pisma Śgo, z odniesieniem do konstytucyi 3go maja, oraz portret Kołłątaja. Zapewne w przyszłym numerze znajdziemy teoryę rezolucyi sejmu galicyjskiego, dalej kwestyę odpowiedzialności ministrów, zasady ustawy wyborczéj i inne tego rodzaju ustępy z prawa publicznego. Szanowny „Opiekunie dzieci polskich"! zajrzyj do francuskich, niemieckich pisemek na użytek nietylko dzieci ale i podrostków, a przekonasz się, że w żadnem z nich nie znajdziesz słowa jednego o zamachu stanu 2go grudnia ani o konstytucyi Związku północnego. A czy sądzisz, że nasze dzieci mędrsze od francuskich i niemieckich? przeczytaj wreszcie Jean Paula, co mówi o tych nauczycielach, którzy głowę dziecka chcą rozdąć jak pęcherz, mniemając, że powinna być zbiorem wszystkiego, jak kula ziemska. A jeśli nie jesteś człowiekiem uczucia jak Jean Paul, to zejdź do racyonalisty Froebla, a przecież i on zamiast trapić dzieci polityką, bawi je ogródkami, naturą, a uczy porównaniami.

— Miasto Podgórze postanowiło zamienić szkołę miejską na główną i w tym celu ponosić będzie koszta lokalu, utrzymywać czterech nauczycieli z płacą 450 złr. i mieszkaniem, 400, 350, 300 złr., pomocnika z płacą 180 złr., katechetę złr. 200; na utrzymanie stróża 80 złr., na opał 80 złr., na potrzeby szkolne 32 złr.

Również uposażyło miasto Podgórze szkołę żeńską, dając lokal z pomieszkaniem nauczycielki i płacą 200 złr., na opał 20 złr., na potrzeby szkolne 25 złr. Prawo przedstawiania nauczycieli gmina zastrzegła sobie. Rada szkolna zezwoliła pobierać czesne od uczniów po 2 złr.

— Na wyścigach wiedeńskich w drugim biegu wygrał ogier gniady „Sygnał" hr. Stefana Zamoyskiego z Wysocka, nagrodę cesarską 400 dukatów w złocie. Jest to zasłużony odwet, gdyż tyle koni z innych prowincyj monarchii odnosi nagrody na naszych wyścigach lwowskich, że zwycięstwo „Sygnała" stanowi małe zadośćuczynienie.

— Dnia 25 maja do południa pogoda, po południu chmurno, wieczorem i w nocy deszcz. Termometr doszedł do + 18°0 od + 8°.3 R. Barometr opada, jego stan o godzinie 6éj rano dnia 26go maja był 327·23, termometru + 12°.2 R. Wiatr wschodni.

— We czwartek dnia 27 maja *Święto*, Boże Ciało, Śgo Jana Papieża; w piątek dnia 28 maja, Śgo Wilhelma i Śéj Magdaleny.

Posiedzenie Towarzystwa przyjaciół oświaty.

Kraków 26 maja. Zgromadzenie zebrało się około godziny 12tej w sali radnej magistratu dla obradowania nad przedmiotami porządku dziennego. Na czele jego stoi wybór prezydującego, następnie regulamin walnych zebrań, sprawozdanie z czynności wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych oraz z czynności towarzystwa przyjaciół oświaty, wybór zarządu, wybór komisyi kontrolującej, rewizya statutu i wnioski samoistne. Po krótkiej przemowie wiceprezesa zagajającej konferencyę, obejmuje Dr Majer na powszechne żądanie jak w dniu poprzednim przewodnictwo i wzywa referenta p. Dobrzańskiego do odczytania regulaminu składającego się z 14 paragrafów. Obrady szczegółowe nad regulaminem odłożone zostają na wniosek Dr Warszauera aż do ukonstytuowania się towarzystwa według nowego statutu i zgromadzenie przyjmuje tymczasowo regulamin *en bloc*. Następnie sekretarz towarzystwa odczytuje sprawozdanie z czynności wydawnictwa i obrotu finansowego, którego cyfr nie podajemy z powodu, iż sprawozdanie to nie było zgromadzeniu w druku udzielone; poczem odczytano sprawozdanie z czynności towarzystwa od 1 stycznia 1869. Dr Gumplowicz protestuje przeciw połączeniu owych sprawozdań zdaniem jego niezostających z sobą w żadnym związku; lecz wiceprezes przekonywa go paragrafem statutu, iż związek ten rzeczywiście istnieje. P. Łyskowski wnosi, aby obrady były protokołowane, skutkiem czego prezydujący wzywa na sekretarza p. Czernickiego. Dr Warszauer żąda wyznaczenia komisyi z łona zgromadzenia do kontroli rachunków oraz do trutynowania dzieł mających się drukować. W tym samym duchu przemawia Dr Rappoport z tym dodatkiem, aby członkom udzielane były na zgromadzeniu sprawozdania drukowane. Dr Alth na stawiony wniosek, aby wybrać osobną komisyę do kontroli rachunków i osobną do trutynowania dzieł, obstaje za jedną komisyą. Hr. Henryk Wodzicki wnosi wybór dwóch komisyj, gdyż byćby mogło, że ludzie zdolni do sprawdzania rachunków, niekoniecznie byliby kompetentnemi do ocenienia wartości naukowej dzieł przeznaczonych do druku. Dr Rydzowski i Dr. Nowakowski przemawiają za jedną komisyą, a ostatni dodaje, że w gronie tak światłych ludzi, jakich posiada towarzystwo, nietrudno znaleźć kompetentnych do obu czynności. Dr Estreicher żąda, aby sprawozdanie co do dzieł było jak najszczegółowsze. Większość zgromadzenia zgadza się na przyszły wybór jednej komisyi kontrolującej sprawozdania.

Po przyjęciu wniosku przewodniczący wzywa delegata towarzystwa oświaty ludowej p. Henryka Szmita do odczytania projektu zlania się rzeczonego towarzystwa z towarzystwem przyjaciół oświaty, które to towarzystwa w jednym działając celu, łatwo wzajemnie popierać się mogą. Delegat nazywa towarzystwo krakowskie produkcyjnem, a towarzystwo lwowskie konsumcyjnem; ostatnie bowiem nie trudniąc się samo wydawnictwem dzieł, wzięło sobie za zadanie otwierać jak najobszerniejsze szluzy oświacie przez rozpowszechnianie użytecznych książek, tworzenie czytelni ludowych itd. P. Dobrzański wnosi z tego powodu porozumienie się zarządu tutejszego towarzystwa z zarządem towarzystwa lwowskiego. P. Stroka pragnie, aby wszystkie w tym celu powstałe towarzystwa, jakoto, prócz wspomnionych, towarzystwo „Mrówki" i towarzystwo pedagogiczne, połączyły się razem i wybrały jeden wspólny centralny komitet. P. Łyskowski jest zdania, aby towarzystwo ograniczyło swój zakres działania na pewną część kraju, zostawiając innym towarzystwom pole do rozwoju w innych częściach swoich czynności. Dr Estreicher jest za najzupełniejszą decentralizacyą zabiegów około oświaty, im więcej bowiem będzie towarzystw działających w tych kierunkach, tem pewniej oświata przecisnąć się zdoła do wszystkich warstw ludności. Dr Rappoport żąda zaprowadzenia kolporteryi i podziału pracy między członkami towarzystwa. Wiceprezes oznajmia, że towarzystwo pedagogiczne zażądało pisemnie połączenia się z towarzystwem przyjaciół oświaty, którą to odezwę p. Dobrzański radzi poddać pod rozstrzygnięcie zarządu. Po godzinie 2giej odezwały się głosy o odroczenie posiedzenia, przeciw czemu występowało kilku członków zgromadzenia, a mianowicie p. Łyskowski, twierdząc, że w parlamentach zagranicznych obradują nieraz po 9 godzin bez przerwy, nie czując znużenia; większość jednak przemogła i prezydujący solwował sesyę do godziny 7½ z powodu, że o godzinie 6tej wszyscy członkowie zgromadzenia mieli towarzyszyć przeniesieniu zwłok ś. p. Apolina Korzeniowskiego na cmentarz.

O godz. 8ej wieczorem, w nieobecności prezydującego, który później przybył, p. Trzecieski wezwał p. Dobrzańskiego do odczytania projektu nowego statutu. W paragrafie 1ym wprowadzone zostały tylko małoznaczące zmiany; za to w paragrafie 2m wyrzucony został ustęp 3ci mówiący o „utrzymywaniu przez towarzystwo przeglądu całej sprawy oświecenia i wydawania w przyszłości pism pedagogicznych, ustęp w pierwszej części swej zbyt nieokreślony, a w drugiej zbyteczny od czasu jak powstało towarzystwo pedagogiczne. Dr Nowakowski zabrał głos, przemawiając za potrzebą hojniejszego wynagradzania nauczycieli, w czem p. Leon Feintuch zarzucił mu odstąpienie od przedmiotu. P. Łyskowski radzi, aby projektu statutu nie porównywać z dawnym statutem, co wiele zabiera czasu; p. Dobrzański wytłomaczył mu, że dawny statut jest obowiązującym, a nowy jest tylko poprawką, porównanie to wynika przeto z natury rzeczy. Zgodzono się atoli, aby tylko te ustępy porównywać, które różnić się mają w brzmieniu. Dr Gilewski twierdzi, że towarzystwo za wielki obrało zakres, przez co wkracza w zakres innych towarzystw. Dr Alth czyni uwagę, że uchwały nie mogą być prawomocne, gdyż statut wymaga aby było 100 osób obecnych, a w sali znajduje się zaledwie większa połowa tej liczby. P. Dobrzański odpiera, że paragraf mówi, iż zgromadzenie może rozpocząć swoje czynności, gdy jest sto członków obecnych, liczbę tę przewyższała w rzeczywistości o wiele liczba członków przy otwarciu zgromadzenia obecnych, nie ma atoli mowy, czy liczba ta konieczną jest w całym ciągu posiedzenia. Dr Kański popiera zdanie p. Dobrzańskiego. Dr Estreicher radzi zmienić ów paragraf. Zgromadzenie uchwala dalej prowadzić obrady bez zmiany paragrafu. W ustępie 3cim paragrafu 2go gdzie jest mowa, iż „towarzystwo dla podtrzymywania i ożywiania ruchu umysłowego w kraju, urządza konferencye", Dr Gumplowicz żąda, aby dodać „i zgromadzenia ludowe". Dr Estreicher zarzuca, iż nie pojmuje, co za stosunek może mieć lud z obradami nad oświatą i uważa tę poprawkę tylko jako przedmiot do deklamacyi. Dr Warszauer uznaje praktyczność zgromadzeń ludowych w celach politycznych, lecz nie tam gdzie chodzi o oświatę, którą ludowi nieoświeconemu jeszcze oktrojować należy. P. Pieniążek popiera wniosek Dra Gumplowicza, gdyż tym sposobem zbliżyć się można do ludu, który dotąd uważa za zbyt jest odepchnięty od klasy oświeceńszej. Dr Rappoport wyjaśnia wniosek Dra Gumplowicza, na co się tenże zgadza. Referent p. Dobrzański uznaje potrzebę zmiany i twierdzi, że wyraz „publiczne konferencye", zastąpić należy wyrazami „publiczne zgromadzenia". Dr Rydzowski i Dr Nowakowski są za utrzymaniem wyrazu „konferencye", jako lepiej rzecz malującego; w końcu utrzymują się wyrazy „publiczne zgromadzenia" z dodatkiem: „w których brać mogą udział i nie członkowie". Dr Rappoport wnosi, aby wyrzucony ustęp 3ci paragrafu 2go zastąpić postawionym przez niego wnioskiem, „towarzystwo starać się powinno rozsprzedawać książki po małych miasteczkach za pomocą kolporterów." P. Leon Feintuch żąda aby domokrążcom w takich razach zapewnić korzystniejsze warunki. Dr Warszauer uważa wniosek ten za niepotrzebny ze względu iż jest środkiem którego to warzystwo pragnące swego dobra zaniedbywać nie będzie. Wniosek upada. P. Stroka stawia wniosek, aby ustęp 6 paragrafu 2go gdzie jest mowa o ułatwianiu autorom ogłaszania dzieł ich drukiem wymazać, gdyż ustęp poprzedni myśl tę już obejmuje. P. Jakubowski stawia wniosek przyjęcia reszty statutu ryczałtem, z czem się zgadza Dr. Warschauer, zastrzegając sobie atoli omówienie kilku jeszcze punktów. Dr. Szlachtowski sprzeciwia się ryczałtowemu przyjęciu statutów, a p. Jakubowski modyfikuje swój wniosek, proponując omówienie tylko rzeczy co do oddziałów towarzystwa, stanowiących przyczynek w projekcie Statutu. Dr. Szlachtowski radzi pod względem paragrafu dotyczącego oddziałów mających funkcyonować w kilkunastu większych miastach kraju, przejść do porządku dziennego, albowiem narazi to tylko towarzystwo na bezpotrzebne koszta. P. Stroka twierdzi że czy centralne towarzystwo będzie miało fundusze w swych rękach czy je rozdzieli, wszystko to jedno, a p. Dobrzański poczytuje towarzystwo bez prowincyonalnych oddziałów za człowieka bez rąk i nóg, który wegetować może, lecz nic pożytecznego nie zdziała. Dr. Alth żąda aby czyn-

---

między którymi jeżeli nie bywa arcydzieł, to przynajmniej nie napotyka się robót obrażających oczy. Matadory malarstwa mieszczą się tam chętnie obok poczynających amatorów, i każda praca zasługująca na uwagę podróżuje kolejno z miasta do miasta, zanim zajmie miejsce w jakim publicznym lub prywatnym zbiorze.

Do najpoważniejszych wystaw liczy się Drezdeńska, gdzie w roku zeszłym figurował i Sędziwój Matejki, bardzo chwalony przez Niemców, oraz cała kollekcya rysunków ręcznych nowszych mistrzów, będąca własnością króla Jana, i zawierająca między innymi przepyszne illustracye Boskiej komedyi Danta, którą monarcha ten wydał w tłomaczeniu niemieckiem, uważanem za najlepsze i opatrzonem komentarzami, jakie zwróciły na siebie uwagę uczonego świata. W ciągu ostatniego miesiąca znany malarz Schnorr v. Carosfeld, stawiany na równi z Corneliusem i Overbeckiem, a niezaprzeczenie pierwsze po nich zajmujący miejsce, wystawił sześć rysunków przedstawiających legendę Angeliki i Medora z Orlanda Ariostowego. Sędziwy dyrektor Akademii sztuk pięknych i galeryi drezdeńskiej w młodości miał sobie poruczone przez margr. Massimo wykonanie fresków w Villa Giustiniani w Rzymie, wspólnie z Overbeckiem i Corneliusem; ci dwaj wybrali Tassa i Danta, Schnorrowi przypadł w udziale Ariosto, nad którym spędził sześć lat (1820—26), a później na prośby Ingresa ofiarował francuskiemu klasykowi piórkiem przedstawioną idyllę Angeliki, znajdującą się obecnie podobno w Monachium. Drugi egzemplarz ówczesnego szkicu, świeżo wykończony po upływie przeszło czterdziestu lat, pierwszy raz ukazał się ogółowi publiczności, wzbudzając tem większą ciekawość, bo łączy w sobie pracę dwóch skrajnych epok artystycznej karyery cenionego mistrza. Pierwszy rysunek przedstawia Angelikę wyswobodzoną przez Rugiera z kleszczowych objęć potworu; w następnym ucieka przed dzikim rycerzem, który żądał zadrogiej zapłaty za wyświadczone dobrodziejstwo. Na trzecim, najpiękniejszym, Angelika odnajduje rannego Medora, wśród ślicznego pejzażu; dalej szukają oboje schronienia w gościnnej chatce pasterzy, i w końcu wracają razem do państwa królewskiej heroiny. Prostota pomysłu i wykonania nie ujmuje bynajmniej wdzięku tej legendzie, przedstawionej z zadziwiającą jasnością, bez artystycznych hieroglifów, tak często używanych w podobnych razach.

Schnorr obok fresków i mnóstwa rysunków, malował także olejno, a niedawno zrobił przepyszny karton do okna w kościele S. Pawła w Londynie. Karton ten mieści się w dwóch egzemplarzach w galeryi drezdeńskiej, posiadającej jeden tylko obrazek sztalugowy swego dyrektora, dopiero w przeszłym roku kupiony ze zbioru Quandla, wraz z śliczną Matką Najświętszą Moretta (da Brescia), i datujący z pierwszej młodości mistrza, kiedy hołdował bezwarunkowo niezupełnie szczęśliwemu pomysłowi cofnięcia nowożytnej sztuki do form najstarszej florenckiej szkoły. Maleńki obrazek przedstawia odwiedziny S. Elżbiety u Józefa i Maryi. W ogródku Matka Boska przędzie na kołowrotku, wpatrując się w leżącą u nóg dziecinę ulaną z wosku i wypełzniętej trupiej barwy; we drzwiach domku S. Józef przyjmuje gości z zakłopotaną miną, zdaje się opowiadać o dziwnym wypadku rodzinnym, który go zresztą nie wiele obchodzi i nie bardzo cieszy.... Na pejzażu zielonawe niebo, góry z kartonu i drzewka z patyków wystrugane przypominają zabawki dziecinne; wszystko razem płaskie, zimne, bezbarwne i martwe razi karykaturą, szpeci galeryę i wystawia w fałszywem świetle manierę malarza. O wiele lepszy, duży obraz, będący własnością pana Justyniana Karnickiego w Warszawie, znakomitego znawcy i zbieracza przedmiotów sztuki, dowodzi także, iż właściwem polem Schorra jest fresk i ołówek, a paleta olejna niewdzięczną pokusą.

Sąd sejmowy

opowiedziany przez naocznego świadka.

(*Przyczynek do dziejów Królestwa Kongresowego.*)

(Ciąg dalszy).

W drugiem śledztwie, przez delegacyą sądową prowadzonem, pokazała się tylko wina *nieodkrycia spisku rosyjskiego*, o którym mieli wiadomość tak Krzyżanowski jak i Majewski, gdyż bywali w krajach polskich dawniejszym zaborem przyłączonych do Rosyi: Krzyżanowski, będąc rodem z Podola, miał tam familią, i celem załatwiania interesów familijnych i majątkowych, bywał na kontraktaah w Kijowie; Majewski zaś bywał corocznie wysyłanym na Wołyń i Ukrainę dla zakupywania koni remontowych do wojska polskiego, dla dywizyi ułanów, gdyż w 1 pułku ułanów służył jako kapitan czyli rotmistrz.

Gdy Delegacya sądowa w sprawozdaniu z czynności swoich zawiadomiła prezesa Sądu sejmowego, iż śledztwo ze wszystkimi ośmiu więźniami, pod sąd oddanymi, jest ukończone i akta śledztwa zamknięte, Prezes wezwał niebawnie tak członków sądu jak i prokuratora do posiedzeń publicznych, celem wprowadzenia i dalszego biegu sprawy. Śledztwo delegacyi było ukończone oraz jej sprawozdanie doszło prezesa na dni kilka przed Świętami Wielkanocnymi, zatem prezes Sądu wyznaczył posiedzenie zaraz po Świętach i to jeszcze przy końcu tygodnia świątecznego. Przy wznowionych posiedzeniach Sądu sejmowego taż sama straż honorowa, jak i poprzednio, pod dowództwem dwóch oficerów sztabowych, na placu przed pałacem Krasińskich, ustawioną była, i tak za przybyciem prezesa jakoteż przy odjeździe jego najwyższe honory wojskowe były oddawane. Więźniów codziennie przywożono z więzienia karmelickiego na Lesznie, i to każdego z osobna, w zamkniętej karecie, której okna zielonymi firankami były zasłonięte. Każdy więzien miał obok siebie w karecie oficera od placu, przed pojazdami zaś jechał naprzód oficer żandarmeryi z dwoma żandarmami; następnie przy każdej karecie tak z przodu jako i z tyłu jechało po trzech ułanów w formie wojennej z dobytemi pałaszami, obok drzwiczek zaś karety z każdej strony jeden ułan; za ostatnią zaś karetą, oprócz eskorty ułanów, zamykał pociąg oddział żandarmeryi dowodzony przez oficera. Pojazdy z więźniami, w ten sposób eskortowane, przybywały na plac Krasińskich do pałacu posiedzeń Sądu na pół godziny przed rozpoczęciem posiedzeń, które zwykle o godzinie 10ej rano rozpoczynały się. Więźniów wysadzano u bocznych drzwi pałacu przy ogrodzie Krasińskich, które, oprócz straży wojskowej, jeszcze żandarmami i policyantami były obsadzone; wprowadzano ich pod eskortą wojskową do oddzielnego pokoju, w bliskości sali posiedzeń Sądu. Skoro członkowie Sądu, prokurator, pisarz, niemniej obrońcy obwinionych zajęli przeznaczone miejsca, za daniem znaku przez prezesa byli obwinieni, każdy pojedynczo w asystenci żandarma, do sali posiedzeń wprowadzani i umieszczani na ławie ustawionej tak, iż twarzami obróceni byli wprost do prezesa i Sądu, w tyle zaś ławy, na której więźniowie siedzieli, znajdowało się przegrodzenie z tak wysokich sztachet, za którymi publiczność się znajdowała, iż ani publiczność więźniów ani też więźniowie publiczności widzieć nie mogli. Po ukończeniu każdego posiedzenia byli więźniowie temi samemi drzwiami do pojazdów pod eskortą wojskową odprowadzani, i znowu w ten sam sposób i eskortą do więzienia do Karmelitów na Leszno odwożeni.

Na posiedzeniach sądowych zwykle bardzo mało osób z publiczności bywało, z powodu, iż naprzód miejsce dla publiczności było bardzo szczupłe; nadto iż przy drzwiach u wniścia głównego znajdował się urzędnik policyjny, który każdego wchodzącego pytał o nazwisko, i zapisywał w swej książce. Nareszcie wydano rozporządzenie, iż nikt z publiczności nie będzie wpuszczonym do sali posiedzeń, jeżeli nie jest ubrany w mundur. Podówczas urzędnicy nie mieli jeszcze oddzielnych mundurów, i tylko mundur obywatelski z czasów rządu Księstwa Warszawskiego był zarówno ubiorem galowym dla obywateli jako też urzędników, a nawet i senatorów; zatem przez wydanie rozporządzenia o konieczności ubrania galowego miano na względzie i chciano położyć tamę, ażeby mała liczba publiczności, i to tylko z wyższej klasy, mogła uczęszczać na posiedzenia Sądu sejmowego. Przy rozpoczęciu publicznych posiedzeń Sądu czytany był naprzód przez królewskiego prokuratora radcę stanu Wyczechowskiego (z powodu bardzo czarnych włosów i bardzo ciemno śniadej twarzy, przez publiczność warszawską Murzynkiem zwanego) akt oskarżenia, zredagowany na podstawie akt i dowodów uzbieranych w pierwszem śledztwie administracyjnem Komisyi indagacyjnej, a przeto uzasadniony zeznaniami, przymusowym sposobem przez władzę administracyjną osiągniętemi.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

ności paragrafem 2 objęte, a mianowicie co do wyborów dzieł spełniał zarząd na pełnem zebraniu, a nie zaś wydział wykonawczy; a p. Anczyc w odczytaniu uwag swych, aby zarząd innym niż dotąd kierował się duchem w wyborze książek, powstrzymany został odparciem wiceprezesa, że to jest rzecz krytyki, lecz nie wynika bynajmniej w tej chwili z porządku dziennego. Co do paragrafu 28, gdzie jest mowa, w których miastach istnieć mają oddziały, wnosi p. Stroka, aby na czele domieszczono Kraków, co uchwalonem zostało, albowiem oddział taki tworzyć może towarzystwo „Mrówki" P. Czernicki oświadcza, iż nie wie, czy członkowie „Mrówki" przystaną, aby tworzyć oddział.

Po przyjęciu przez zgromadzenie Statutu, z porządku dziennego następował wybór zarządu; przeciw czemu zaprotestował Dr. Gumplowicz, i opierając się na niedostatecznej liczbie wyborców, zagroził, że gdyby mimo tego wybrano nowy zarząd, założy protestacyę. P. Dobrzański zagodził jednak rzecz, wyjaśniając, że ponieważ Statut potrzebuje zatwierdzenia rządu, nowych zatem członków wybierać nie można, lecz tylko dawnych do wejścia w życie nowego Statutu zatwierdzić. Zgromadzenie uważając, że zatwierdzenie to byłoby zbytecznem, kiedy zarząd jest w pełni swej władzy, rzecz pominęło milczeniem. Posiedzenie zakończyło się po 11 w nocy.

Posiedzenie odroczone przez prezydującego na dzień dzisiejszy w południe, o wiele mniéj jeszcze było licznem niż wczoraj wieczór. Dr Alth postawił wniosek poparty przez Dra Biesiadeckiego i Dra Nowakowskiego, aby załatwienie ostatnich dwu ustępów porządku dziennego, to jest wybór komisyi kontrolującéj i wnioski samoistne odroczyć, na co się zgromadzenie zgodziło, niezgadzając się co do terminu. P. Narzymski proponował, aby zebranie odbyło się podczas zjazdu na wystawę rolniczą, gdyż licznie zebrana szlachta mogłaby wziąść udział w zgromadzeniu, prof. Studziński zaś zażądał, aby zgromadzenie odbyło się podczas zjazdu towarzystwa pedagogicznego w Krakowie w miesiącu lipcu. P. Leon Feintuch przyłączył się do wniosku p. Narzymskiego, domagając się rychłego zebrania trowarzystwa, aby tym sposobem nie wstrzymywać wysłania statutu nowego do zatwierdzenia, co zdaniem jego uczynionem być nie może, dopóki wnioski samoistne wysłuchane nie będą. P. Trzecieski chcąc zadość uczynić obu żądaniom, zapytał przez usta przewodniczącego: czy zgromadzenie życzy sobie jednego czy dwu posiedzeń. Uchwalono dwa posiedzenia, z których pierwsze odbędzie się 5 czewca, a drugie w lipcu, poczem prezydujący posiedzenie zamknął.

Sprostowanie:

W „Przeglądzie" wczorajszym w ustępie pierwszym wierszu 23 *zamiast*: oczywistego *czytaj*: rzeczywistego.

Sprawy sądowe.

Proces Józefa Neczyporowicza i jego bandy.

(Od korespondenta naszego).

Ciąg dalszy.

Lwów dnia 24 maja.

Kto trzeci tydzień bezustannie powtarza: „Daremno sąd mię męczy, ja niewiem o niczem", ten zaszedł daleko, aby dziś wobec najsilniejszych poszlaków miał się cofać i wbrew przyjętemu programowi przyznawać się do zarzuconéj sobie zbrodni. Nieinaczéj sądzi oskarżony, gdy twierdzi, że w wypadku niniejszym najmniejsza na nim nie cięży wina. Nadaremnie przewodniczący przedstawia mu cały stek poszlaków walczących przeciw niemu; wszystko to jednak jest głosem wołającego na puszczy, i nie może zniewolić go do jakiegokolwiekbądź przyznania.

Przew. W czasie tego rabunku nie było cię w domu, i powróciłeś dopiero 6go września do Tyśmienicy, dokąd jadąc, spotkał cię w Olszowie świadek Rozdolski. W domu, jak zeznał Jan Mikuła, pokazywałeś złote pierścionki; zachodzi więc wszelkie prawdopodobieństwo, że kosztowności te pochodziły z rabunku.

Osk. Ależ wysoki sądzie, w tym czasie jeździłem w inne zupełnie strony, zresztą niech mi Mikuła do ócz stanie i powie o tych pierścionkach, czy je miałem lub nie.

Przew. Przyjdzie koléj i na Mikułę.

Prokur. Oskarżony wspomniał, że w tym czasie jeździł gdzieindziéj. Proszę nam tę podróż bliżéj oznaczyć.

Osk. Jeździłem do Buczacza.

Prok. Po co?

Osk. Do Pamfila (wesołość). Prokuratorya konstatuje, jako oskarżony w śledztwie z początku utrzymywał, że nieprzypomina sobie, czy w tym czasie był w drodze, czy w domu, i dopiero gdy mu przedstawiono spotkanie się jego z Rozdolskim, przypomniał sobie, że jeździł do Zaleszczyk. Na sprzeczności te zwraca uwagę c. k. prokurator tak sąd jak i oskarżonego.

Przew. Pozasądownie przyznałeś się do tego rabunku, a zwłaszcza przed jednym z spółwiężniów w Tarnopolu, któremu między innemi opowiadałeś, żeś z bandą rabusiów napadł na pewnego księdza w okolicy Bursztyna?

Osk. To fałsz wierutny.

Przew. Jeden z rabusiów strzelił z pistoletu ślepym nabojem w twarz ks. Lewickiemu, a oskarżony właśnie był w posiadaniu pistoletu, tudzież przyrządów amunicyjnych.

Osk. O te rzeczy proszę się pytać Fila, bo to wszystko do Fila należało (śmiech).

Odczytane protokóły zmarłego w rok po tym napadzie ks. Lewickiego, tudzież zmarléj z przestrachu żony jego, opowiadają nam znajome szczegóły.

Panna Malwina Lewicka, tudzież panna Emilia Tyniecka w śledztwie dokładnie poznały w Neczyporowiczu, owego jegomości, co przedtem pod nazwiskiem Jełowickiego przybył do Sarnek średnich żądając protekcyi od śp. Lewickiéj. Dziś świadkowie z mniejszą dokładnością potwierdzają ważną tę okoliczność, utrzymując, że po tak długim czasie z trudnością przychodzi im stwierdzić tożsamość jednéj i drugiéj osoby.

Oskarżony w chwili, gdy świadczący składają swe zeznania, w dziwne grymasy twarz swą stroi, tudzież zmienia głos, a to tak widocznie, że przewodniczący robi go na to uważnym, a cała publiczność głośnym wybucha śmiechem. Neczyporowicz jakoś dziś nie jest nastrojonym do śmiechu, i widocznie cała ta historya trwa mu trochę za długo; zły więc humor skrupia na publiczności, zwracając się do przewodniczącego i prosząc go, aby już raz tej republice (zamiast publice) zakazał się śmiać, bo mu tej wesołości trochę jest za wiele. Przewodniczący napomina publiczność, grożąc jej, że każe wypróżnić galerye, jeźli nie zachowa się przyzwoiciej.

W swoim czasie komunikowaliśmy zeznania Pankratowa, według których Neczyporowicz zmieniał z nim razem w Kołomyi 20 dukatów hol., i o tej zmianie świadkowi surowo wspominać zakazał. Oskarżony przy naocznej konfrontacyi zadał kłam twierdzeniom Pankratowa, i zażądał, aby w tym względzie zapytać się Seliga Scharfa, tego właśnie, u którego zmieniano dukaty. N. miał zapewne nadzieję, że sąd zaniecha sprawdzić tej okoliczności, lub też Scharf nie zdoła rzeczy całej należycie wyjaśnić. Sąd uczynił zadość żądaniu oskarżonego, i polecił władzom w Kołomyi wyszukać i przesłuchać pomienionego Scharfa. Stało się to, a właśnie z Kołomyi dotyczące nadeszły akta. Scharf opowiada, że najdokładniej sobie przypomina, jako Neczyporowicz z Pankratowem przybył do niego, i mieniał kwestyonowane dukaty. Na to odpowiada Szepczyńska, że te dukaty były jej ciężko zapracowaną własnością, a zabrał takowe od niej Neczyperowicz i zmieniał w Kołomyi. N. zaprzecza temu i twierdzi, że wie o tem z pewnością, że Szepczyńska z Pankratowem uskuteczniała te zmiany, on zaś o tych dukatach wcale nic nie wiedział. Między kochankami z tego powodu zawrzała straszna burza, i gdyby nie doraźna interwencya dozorcy więzień, który murem stanął między czułą parą, Bóg wie, czyby nie przyszło w tej chwili do groźniejszej sceny. N. pienił się ze złości, i rzucał się, jakby dziki zwierz w zamkniętej klatce; ona ufna, że tutaj nie dosięgnie jej ramię zagniewanego kochanka, kilkoma ruskiemi frazesami pobudziła go do wściekłości. Wtem w więzieniu N. naraz zawołał: Wysoki sądzie, żądam nowej komisyi, i oświadczam, że od tej chwili słowa więcej sąd odemnie nie usłyszy. Przed nową komisyą powiem wszystko, a potem niech co chce ze mną się stanie.

Po takiem uroczystem oświadczeniu zdawało się, że sprawa cała w nowe przejdzie stadium, nieinaczej myślał przewodniczący, wytłomaczył Neczyperowiczowi, że to stać się może zaraz po wydaleniu publiczności. Kilka minut jednakże wystarczyło oskarżonemu do ochłodzenia się i cofnięcia z tak niebezpiecznej dla niego pozycyi. Zwinął więc chorągiewkę, i począł, śpiewając dawniejszą piosnkę, domagać się przedstawienia mu braterstwa, tudzież stojących u nich w r. 1866 studentów, z pomocą których obiecał dowieść, że Szepczyńska miała w swem schowaniu pieniądze, i że ona dawała p. Emilii Neczyporowiczowej dukaty. Sąd naturalnie nie przychyla się do tego żądania, zeznania bowiem pp. Neczyperowiczów nie tyczą się Józefa N., i są poniekąd wyczerpujące.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 25 maja. Na komorę Baran przywieziono wczoraj do 2000 korcy twardego zboża, tak na odstawę dawniej zawartych umów, jako też na sprzedaż. Handel skutkiem tego był znacznie ożywiony, a od kilku tygodni nie dowieziono już tyle, co wczoraj. Pomino to ceny utrzymywały się prawie te same co na ostatnich targach; bo spekulanci wstrzymywali się od większego zakupu, obawiając się dalszego cen spadku. Płacono za pszenicę czerwoną od złp. 31 do 34; za pszenicę białą od złp. 34 do 36; żyto od złp. 24½ do 26; jęczmień od złp. 21 do 23½; owies od złp. 14 do 15½; groch pastewny od złp. 20 do 22; groch kuchenny od złp. 23 do 25.

Na Kleparz dowieziono również daleko więcej zboża aniżeli na przedostatnie targi, a to nie tylko z Królestwa lecz i z Galicyi, które też wkrótce prawie po tych samych cenach co na przedostatnich targach rozkupione zostało. Na targ dzisiejszy przybyło też kilkunastu kupców i właścicieli młynów z Górnego Szląska, zakupiwszy nie tylko celniejsze gatunki zboża, ale pozawierało także układy o dalsze odstawy po cenach teraźniejszych.

W ogóle dzisiejszy targ był znacznie ożywiony. Owies pomimo poszukiwania na wywóz do Prus, nie podniósł się w cenie, i był tylko po cenach dawniejszych płacony.

Płacono pszenicę czerwoną od złr. 8·70 do 9; pszenicę białą od złr. 9·20 do 9·60; żyto od złr. 6·30 do 6·65; jęczmień opasowy od złr. 5·30 do 5·50; jęczmień do browarów 6 do 6·25; owies od złr. 4·20 do 4·50; groch od złr. 3 do 3·75; fasola od złr. 6·25 do 7: bobik od złr. 8 do 8·50; wyka od złr. 6 do 6·50; koniczyna czerwona od złr. 36 do 42; koniczyna biała od złr. 40 do 48; tymotka od złr. 12 do 13.

Ceuy na targowicy publicznej w Krakowie

dnia 25 maja.

		od złr.	c.	do złr.	c.
Mierzyca wied. (czyli ½ korca)	pszenicy zimowej	4	—	4	72
„	„ jarej	4	—	4	35
„	żyta	3	12	3	32
„	jęczmienia	2	70	3	—
„	owsa	2	12	2	37
„	grochu	3	—	3	37
„	jagieł	4	50	5	—
„	fasoli	2	70	4	25
„	tatarki	2	25	3	50
„	prosa	3	—	3	25
„	ziemniaków	—	60	—	70
Cetnar wiedeński	siana	1	10	1	40
„ „	słomy	1	20	1	25
Funt W. mięsa	wołow. ze spaśn. bydła	—	20	—	24
„ „ „	z drobniejsz. „	—	19	—	21
„	polędwicy wołówej	—	33	—	35
„	wieprzowiny ze skórką	—	22	—	—
„ „	bez skórki	—	25	—	—
Garniec spirytusu 90° tralesa z opł.		2	25	2	75
„	okowity 82° „ „	1	50	1	75
„	masła młodego świeżego	2	50	2	65
Kopa jaj		—	80	—	85
Miarka (czyli ⅛ mecy)	kaszy jęczmiennej	—	40	—	55
„	„ tatarcz. częstoch.	1	18	1	20
„	„ pszenicznej	1	15	1	20
„	„ perłowej	—	90	1	15
„	„ tatarczanej całej	—	85	—	90
„	„ „ łupanej	—	75	—	80
„	pęcaku	—	65	—	70
„	kaszy jaglanej	—	58	—	65
Siąga drzewa	dębowego	11	—	12	—
„ „	sosnowego	8	50	9	50
„ „	świerkowego	8	—	—	—
„	węgli kowalskich	—	—	24	—
Cetnar mąki pszenicznej		7	30	11	20

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego
Dan jak wyżej.

R. Marxen.
Komisarz targowy,
Jezierski.

Delegowani obywatele:
F. Bojanowski.
Edward Fuchs.

Subwencya na uprawę łąk w Morawie w kwocie 1000 złr. w. a. na rok 1869 skutkiem przedstawienia morawsko-szląskiego towarzystwa rolniczego od ministeryum rolnictwa pozwoloną została z wyrażeniem wszakże życzenia, iżby subwencya ta użytą była na uprawę łąk według metody Petersena. Co do kommasacyi gruntów zaś ministerstwo rolnictwa odpowiedziało towarzystwu rzeczonemu; jakoż rząd bardzo ściśle zajmuje się kwestyą w mowie będącą.

Wagony kolejowe nowej konstrukcyi na dwie kondygnacye sprowadzone dla próby z Paryża do Turynu oglądano na przejeździe 16 b. m. w Insbruku. Ważą one 180 cetnarów i zawierają 78 miejsc I, II i III klasy. W dolnej kondygnacyi znajduje się I i II klasa, tudzież część siedzeń III klasy, do których się po schodkach wychodzi. Mają one być przydatne szczególniej do pociągów spacerowych, gdzie o to chodzi, aby dużo osób pomieścić, a pociąg sam iżby nie był zbyt długi.

Francuski zakład kredytu handlowego (*Credit commercial*) *w Rouen* urządził we *Lwowie* ajenturę swoją dla Galicyi i Bukowiny, którą wedle *Gaz. Nar.* powierzył pp. Wartalskiemu i Dolińskiemu tamże. Ajentura ta pośredniczyć będzie w stosunkach handlowych Galicyi z domami kupieckiemi za granicą, a głównie we Francyi.

Nowy bank w Petersburgu. Konsorcyum, na którego czele stoi znany bankier warszawski p. Leopold Kronenberg, zakłada takowy z kapitałem 15 milionów rubli. Czynności rozpocząć się mają z dniem 1 sierpnia.

Przyjechali do Krakowa od 25go do 26go maja.

HOTEL SASKI: Stanisław hr. Borkowski wł. dóbr z Galicyi, Adam Mayzel właśc. dóbr z Kongresówki, Włodzimierz hr. Dzieduszycki właś. dóbr ze Lwowa, Wacław Przesmycki właśc. dóbr z Kongresówki, Józefa Rudzka właśc. dóbr z Kongresówki, Antoni Ślubowski właśc. dóbr z Kongresówki, Gustaw Wolff kupiec z Prus, Jakób Risch kupiec z Wrocławia, Nikodem Sochanik pełnomocnik dóbr ze Lwowa, Wincenty Bełzowski z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Wilhelm Newekleski z Szczepanowic, Stanisław Deskur właśc. dóbr z Warszawy, Mieczysław Podczaski wł. dóbr z Pogorzyc, S. Schlesinger kupiec z Wrocławia, Wilhelm Böhmer fabrykant z Podola, Łukasz Dobrzański wł. dóbr z Prus, Edward Donimirski właś. dóbr z Prus, Józef Grodzicki wł. dóbr z Balic, Konstanty Choutow bankier z Rygi, Otto Ernst ze Szczakowy, Ignacy Skrzyński właś. dóbr z Strzyżowa, Wojciech Goldstaub kupiec z Wrocławia, Kajetan Tetzlof ze Lwowa, Władysław Michałowski właś. dóbr z Witkowic, Rudolf Preusendanz urzędnik z Salzburga, H. Schulc kupiec z Berlina.

HOTEL DREZDEŃSKI: Jan Zembrzuski właśc. dóbr z Kongresówki, Julia hr. Mieroszewska wł. dóbr z Kongresówki, Wilhelm Majer kupiec z Pragi, Kazimierz Asnyk z Warszawy, Aleksy Lijowski właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Waldemar Eschirod kupiec z Podola, Adolf Krieger kupiec z Warszawy, Emilia Milkiewiczowa z Szwajcaryi, Aleksander Winklewski Dr med. z Wrocławia, Edmund Wolski z Warszawy, Karol Przysiecki wł. d. z Galicyi, Jan Jordan właś. ze Lwowa, X. Zapała proboszcz z Galicyi, Jan Trzecieski z familią wł. d. z Podola, X. Garbiński proboszcz z Brzeźnicy, Andrzej Witkowski z familią wł. dóbr z Olkusza, Roman Garbiński Dr med. z Kołomyi, Józef Kubnitz z żoną wł. d. z Bielska, Fryderyk Gabryel kupiec z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawezwania: Sąd w Makowie wierzycielów masy spadkowéj po X. Antonim Jaworskim proboszczu w Osielcu zmarłym w d. 7 stycznia 1868 r., do d. 9go czerwca. — Sąd w Delatynie Hipolita Winnickiego spadkobiercę Maryana Winnickiego zmarłego w d. 9 sierpnia 1856 r.; kurator Jan Skrzyński.— Sąd lwowski posiadacza zgubionych listów galicyjskich zakładu kredytowego: serya IV Nr 2,802 na 500 złr.; serya V Nr. 7,308 na 100 złr.; zgłoszenie się w ciągu roku.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 maja wieczór. Natłok do urn wyborczych w dniu dzisiejszym nie może się nazwać znacznym. Edgar Quinet, który wzbraniał się złożyć przepisanej przysięgi, cofnął stanowczo swoją kandydaturę w departamencie Ain. W miejsce jego stawił się podpułkownik Monton, należący do wygnańców d. 2 grudnia 1852.— Ks. Napoleon miał po powrocie swoim kilkakrotne narady z Cesarzem. Cesarz przyjmował z pożegnaniem jenerała Dix, dotychczasowego posła Stanów Zjednoczonych, tudzież odebrał od nowego posła Washburne listy uwierzytelniające go.

Paryż 24 maja, godz. 1½ w południe. Wybory odbywają się wszędy w największym porządku; wyborcy stawiają się licznie; w Paryżu już połowa wyborców złożyła swoje wota. W ciągu dnia wczorajszego mała tylko liczba osób wstrzymała się od głosowania.

Paryż 24 maja. W pierwszym okręgu wyborczym znany dotąd rezultat wyborów wypada na korzyść Gambetty; w drugim przyjdzie prawdopodobnie do ściślejszego wyboru między Thiersem a Devinkiem; w trzecim otrzymał w 22 sekcyach z pomiędzy 24 Bancel 20.700 głosów a Ollivier 11.500; w czwartym wybrany stanowczo Picard 24.000 głosami; w piątym rezultat nie jest dokładny: Garnier-Pagès ma 4,000 głosów, Raspail 3.800, Lévy 1.900, Baudin 97; w szóstym, głosowanie prawie ukończone: Ferry 11.200, Cochin 11.500, Guéroult 4.300: w tym okręgu musi przyjść do ściślejszego wyboru; w siódmym rezultat znany prócz z jednej sekcyi: Favre otrzymał 11.300 głosów, Rochefort 8.900, Cantagrel 7.000, Savard 4.200: i tutaj okazuje się potrzeba ściślejszego wyboru; w ósmym z 36 sekcyj znany jest rezultat 20 sekcyj: Simon otrzymał 11.500 głosów, Lachaud 3.500.

Paryż 25 maja. Według urzędowych wykazów, następujące wybory padły na osoby niżej wymienione wraz z liczbą głosów: Gambetta 21,734, Carnot 9142; w 5tym okręgu wyborczym: Raspail 14,639, Garnier-Pagès 14,133; w 6tym: Ferry 12,916, Cochin 12,470, Guéroult 4851; w 7ym: Jules Favre 12,028, Rochefort 10,033, Cantagrel 7437 i Savard 4583; w 8ym: Jules Simon 30,305 i Lachaud 8742; w 9tym: Pelletan 23,410 i Bouley 9816. W innych okręgach wyborczych z małą zmianą padły głosy jak doniesiono.

Paryż 25 maja. W Paryżu wybrani są: Gambetta, Picard, Bancel. Ten ostatni otrzymał 22,751 głosów, a jego przeciwnik Ollivier 12,430. Większa część wyborów wiadomych na prowincyi wypadła na korzyść rządu. W Lugdunie wybrani Raspail i Bancel: ten ostatni otrzymał 16,953 głosów, a Henon (dawny deputowany) 6936. W Rouen wybrany Corneille (rządowy). W Lille wybrani mają być: Bernard i Plichon (niezawiśli), Desrotours (rządowy), Pinard (niedawno minister, przerzucił się w opozycyę) i Brame (stronnik ceł opiekuńczych); między Boduin i Havrincourt przyjdzie do ściślejszego wyboru. Thiers przepadł w Lille i Poitiers. W Marsylii wybrani: Bournat (rządowy) 14,000 głosami i Jules Favre 9800; w 4tym okręgu wyborczym Rougemont 8900, Esquiros (republ.) 6300, Marie (republ.) 4400, przyjdzie więc do ściślejszego wyboru; w pierwszym okręgu wyborczym Gambetta 8600, Lesseps 4500 i Thiers 3500, a przeto także wybór ściślejszy. W Strassburgu wybrani Bussière (rządowy) i Bulach (szambelan). W Nantes taki rezultat: Gaudin (radzca stanu) 12,000, Guepin (z opozycyi) 11,600, Lareinty 5200, Prevost-Paradol 1950, także wybór ściślejszy. W Troyes wybrany Argence (niezawisły), 20,800; Percier otrzymał 15,100 głosów. W St. Brieux wybrany jenerał Lamotterouge (rządowy) 18,800 głosami; przepadł Glais-Bizoin (deputowany opozycyjny) 12,400. W Tulonie wybrany Peyruc (rządowy) 19,300, Arago zaś otrzymał 11,400 głosów.

Paryż 25 maja. Perèire wybrany został deputowanym.

Paryż 25 maja. W departamencie Gers zwyciężył Favre nad Cassagnakiem. W Lugdunie wybrani wszyscy kandydaci opozycyi: Henon, Raspail, Favre i Picard.

Florencya 24 maja. W Izbie deputowanych minister skarbu przedłożył umowę tyczącą się przekazu służby skarbowej na bank narodowy i na bank neapolitański, następnie ustawę względem połączenia banku narodowego z bankiem florenckim, nakoniec umowę zawartą z przedsiębiorstwem prywatnem o dobra skarbowe.

Zürich 24 maja. W wyborach wczorajszych do rady rządowej i rady stanów kantonu Zürichskiego, demokratyczne stronnictwo otrzymało górę.

Madryt 24 maja. Wniosek o redukcyę renty postawiony w kortezach w sobotę, wyszedł od jednego deputowanego, nie zaś od ministra skarbu.

Petersburg 24 maja. Główny gubernator Turkiestanu jenerał Kaufmann powiedział na pewnej uczcie, że epoka zaborów rosyjskich w Azyi środkowej ustała a nastaje nowy okres pokoju. Wojna z Bocharą nie zostaje w sprzeczności z tem twierdzeniem, gdyż nie Rosya ją wywołała, lecz była zmuszoną bronić się przeciw nieprzyjacielskim krokom emira Bocharskiego. (W danym razie ten sam powód usprawiedliwi wojnę z Afganistanem. *Red.*)

Zarzucają nam bardzo często, żeśmy starzy. Owóż istotnie jesteśmy za starzy, a spodziewamy się, że nikt nawet z najmłodszych nie da się ułowić na to, co w numerze wczorajszym *Kraj* jako pośrednie wskazuje stanowisko między stronnikami wniosku p. Smolki a tymi, co go odrzucają. Nie chce on, jakby się wydawało, należeć do pierwszych ani do drugich, ale do tych, co „stawiają zadośćuczynienie żądaniom w rezolucyi zawartym za warunek dalszego udziału w Radzie państwa." Stawiać taki warunek wobec tego, co się dzieje, nie jestże to być bezwzględnym stronnikiem zerwania z Radą państwa i z dzisiejszym systematem, by zająć stanowisko negacyjne i bierne? Pytamy każdego, nawet, jak mówimy, najmłodszego. Zresztą dalej już nie będziemy polemizować o „owe cele," które wytłomaczyliśmy tylokrotnie, bo skoro wskazaliśmy jasno, jakie mają „inne cele" nasi przeciwnicy, odpowiadają nam, że my mamy „inne cele". Wiadomo bowiem, że na zarzut „tyś taki" odpowiedzieć „tyś sam taki", kończy wszelką rozmowę.

Piszą nam z Wiednia pod dniem 25go: „W sprawach galicyjskich odbywają się tu narady ministrów. Przybył tu radca dworu p. Possinger powołany przez ministra spraw wewnętrznych. Powtarzana wiadomość, jakoby ks. Leon Sapieha złożył już marszałkostwo sejmu galicyjskiego, jest myloą, przynajmniej do dziś dnia nie jest to spełnionym faktem. Mylnemi są także rozpuszczone tu pogłoski, naznaczające raz ks. Konstantego Czartoryskiego, to znów hr. Adama Potockiego namiestnikiem cesarskim w Galicyi. Przybył tu tu dzisiaj z Pesztu prezes ministrów węgierskich hr. Juliusz Andrassy; wczoraj przyjechał węgierski minister skarbu Lonyay dla porozumienia się z tutejszym gabinetem w sprawach skarbowych tyczących się Pogranicza wojskowego".

N. fr. Presse utrzymuje oprócz zmian, o których nam telegrafowano wczoraj, a mianowicie, że p. Becke zostanie posłem w Konstantynopolu w miejsce jenerała bar. Prokesza, który usuwa się od służby dyplomatycznej, że ministrem skarbu na całą monarchię będzie p. Sennyey.

Depesze telegraficzne wymieniają główniejsze wybory we Francyi do ciała prawodawczego. Na 9 deputowanych paryskich, dotąd wybrani zostali Gambetta, Simon, Pelletan, Bancel, Picard; reszta musi się poddać ściślejszemu wyborowi, nie mając bezwzględnej większości za sobą. Przepadli Glais-Bizoin, a nawet w Paryżu Ollivier, Thiers walczyć będzie jeszcze raz z Devinkiem; podobnież Favre z Rochefortem i Cantagrelem; przepadł również Guéroult z *L'Opinion nationale* i Garnier Pagés. Tak więc partya opozycyjna poniosła po części porażkę w tem, że utraciła parę znakomitości.

Pruski *Staats Anzeiger* ogłasza zwołanie parlamentu cłowego Niemiec na d. 3 czerwca. Gdyby po ten czas nie były załatwione sprawy parlamentu północno niemieckiego, wtedy jak wieść krąży, oba te zgromadzenia będą równocześnie obradować, co wszelako rzeczą niełatwą, gdyż wielka część deputowanych zasiada w nich obu.

Król pruski wyjeżdża do północnych nowo zabranych prowincyj 30go b. m., a wróci 6go czerwca.

W Offenburgu w Badeńskiem odbyło się 23go zgromadzenie liberałów z członków Izby i delegatów miast i korporacyj. Uchwalono jednogłośnie adres do W. księcia przeciw dążeniom katolickim objawiającym się w Bryzgowii i przeciw agitacyom demokratycznym, a w zamian za przystąpieniem do Związku północno-niemieckiego. Stronnictwo liberalne przyrzeka wspierać księcia w tym duchu, i przeciwnem jest zwołaniu nadzwyczajnej sesyi sejmowej. Jest to znany kierunek szkoły heidelberskiej, polegający na zjednoczeniu z Prusami jako przejściu do zjednoczenia Niemiec i do zwycięztwa wolności nad militaryzmem i policyzmem pruskim.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 26 maja. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do prefektów z zawiadomieniem, iż na 290 okręgów wyborczych znany jest wynik wyborów z 280 okręgów. Liczba wybranych deputowanych w tych okręgach, gdzie rząd wspierał kandydaturę, wynosi 196; ściślejsze wybory będą się musiały odbyć w 58 okręgach. Z 10 okręgów wyborczych nie ma wiadomych rezultatów wyborów. Ollivier wybrany został w Droguignon.

Florencya 26 maja. Prezes ministrów Menabrea otrzymawszy wiadomość o zamachu morderczym w Liwornie na posła austryackiego, wyraził natychmiast głębokie ubolewanie rządu włoskiego i przedsięwziąć kazał wszelkie kroki dla wyśledzenia i ukarania sprawców. W interpelacyi na posiedzeniu wczorajszem Izby tak interpelant jak minister spraw wewnętrznych wyrazili głęboką niechęć, a ten ostatni nadmienił, że 14 osób aresztowano. Dzienniki wyrażają się z głębokiem oburzeniem tak z powodu zranienia Crennevilla, jak i z zachowania się urzędników policyi w Liwornie. Śledztwo rozpoczęte. (Wczoraj donoszono o zabiciu jIlnego konsula Inghirami, a uderzeniu Crennevilla, tu mowa o zranieniu Crennevilla. *Red*).

Kursa. Wiedeń 26 maja, godz. 2 minut 10. 5% zjednoczony dług państwa 61·75.— 5% zjed. dług państwa w srebrze 69.70. —Londyn 124·30.— Srebro 121.50.— Dukat 5·85 —. — Akcye kredyt. 291·80. — Lombardy 239·40— Losy z 1860 r. 100·40. —Losy z 1864 r. 125·—. — Akcye franko-austr. 121·75 —Napoleony 9·92.— Akcye kol. gal. Kar. Ludwika —· —.— Akcye kol. Lwow.-Czerniowieckiej 186·25. — Akcye kol. pół.-wschod. 154·—. — Akcye banku 743.— Akcye banku zjedn. (Vereinsbank) 117·50. — Akcye banku jen. 73·½. Renta w srebrze 69 70.— Bank obrotu —.— Tramway 216·—. — Akcye banku handlowego wiedeń. —— (Usposobienie giełdy: podnosi się).

Z powodu święta uroczystego *Czas* jutro nie wyjdzie.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 27 maja.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	86½	85½
Banknoty pol. 100złr.	432	424
Ruble ros. za 100 rsr.	157¾	156
Talary prs. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 150 złr.	83	81¾
Srebro nowe austr.	122½	121¼
Dukat ważny	5 92	5 82
Napoleon d'or	10 —	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 —	9 85
4% gal. listy zast. b. k.	78¾	78
5% „ „ „ b. k.	91¾	90¾
	72¾	71½
Oblig. indem. „	223	219
Ak. k. g. bez k. i dyw.	188	185
„ L. Cz. z całą wpł.	92 —	91 75
Listy. aus. zak. kr. z.	91 —	90 50
„ banku hipotecz		
Wiedeń 25 maja.		
Metaliki na w. a.	58 75	58 50
„ Pożyczka narod.	61 75	61 60
„ Metaliki na m. k.	— —	— —
„ Obl. ind. niż. Aust.	94 50	94 —
„ „ czeskie.	93 —	92 50
„ „ węgiersk.	82 —	81 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	72 50	72 10
„ „ bukow.	72 50	72 —
„ „ „ siedmg.	76 75	76 25
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 20	99 80
4% Galicyjskie	— —	73 50
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 50
5% Boden Cr. austr.	108 25	108 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	247 —	246 —
„ „ „ 1854	93 25	92 75
„ „ „ 1860	100 10	99 90
„ „ „ 1864	124 80	124 60
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	167 75	167 25
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	34 50	34 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	33 50	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	15 —	14 50
„ Rudolfa	15 50	15 --

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	744	742
Zakładu kredytow.	285 30	285 10
Żeglugi par. na Dunaju	578 —	577 —
Kolei półn. Ferdynan.	2366	2363
„ rządowej fr.-a.	371 —	370 —
„ zachodniej c. El.	187 —	186 50
„ Pardubickiej	167 75	167 25
„ południowej	235 80	237 60
„ Galicyjskiej	220 50	220 —
„ Czerniow.	186 75	186 25
Kol. węg. półn. wsch.	154 25	153 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 —	161 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	102 50	102 —
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	90 75	90 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	89 50	89 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	134 50	134 —
„ „ Emis 1867 „	131 50	131 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	112 75
„ Bony 6% 1875-1876.	235 50	234 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	96 —	95 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	92 —	91 50
„ w sreb. 5% „ „ „	107 —	106 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 —	89 75
Kol. połud.-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	82 —	81 50
— w srebrze	94 75	94 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	99 75	99 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	93 75	93 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	88 50	88 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 s. w.	88 75	88 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	90 —	89 75
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 50
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	99 50	99 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 87 5	5 86 5
„ — obrączk.	5 85	5 84
Złoto *al marco*		
Napoleondory	9 95	9 94
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 5	9 95
Suweryny angielskie	12 50	12 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 —	121 75
Srebro, kupony	122 25	121 75
Talary swiatkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 62½	1 61½
Lwów 24 maja		
Dukat holenderski	5 82	5 74
„ cesarski	5 86	5 79
Półimperyał rosyjski	10 6	9 93
Rubel srebr. rosyjski	1 91	1 86
„ „ pap.	1 57¾	1 56¾
Talar pruski	1 82	1 81
Listy gal. b. kup. w. a.	79 25	78 75
„ „ m. k.	91 —	90 50
Listy zast. banku hip.	91 75	91 25
Obligi indem. b. kup.	72 80	72 30
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	219 —	218 —
„ lwow.-czer.	186 50	185 75
Akcye banku hip. gal.	84 50	83 75
	— —	— —
Warsz. 24 maja,		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 --	86 75
„ 2 ser.	84 16	83 83
„ kupon	—	1 67 7/9
Listy likwidac.	72 48	72 28
„ kupon	—	1 92 2/9
Pożyczka r. 1865	173 —	172 —
„ r. 1866	169 50	168 75
Kolej warsz. wied.	— —	— —
„ warsz. byd.	71 75	70 75
„ warsz. teresp.	— —	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Odparcie!

Na stronnicy inseratowej dziennika „Czas" Nr. 115 z Niedzieli, jest artykulik rzeźbiarza i starszego p. Jana Gallego, w którym zarzucając mi brak udzolnienia w robotach kamieniarskich it.p., wyzywa mnie do walki.

Dalej więc do walki pracy z próżniactwem, do walki rzeczywistej konkurencyi z wymarzoną pretensyonalnością. Tutaj w obrębie rogatek miejskich walka jest łatwą: bo między facyatą pana Gallego a sprytnym jego artykułem zachodzi ścisły moralny związek, i każdy tutejszy mieszkaniec zna usposobienia p. Gallego pod względem dążności do postępu i swobodnego rozwoju pracy i przemysłu. Pozostaje mi tylko przeciwstawiać nasze nazwiska. Jako Hochstimm, głośno moją obronę wkładam w uszy p. Gallego. Pan Galli również, według swego nazwiska, pieje, i bierze się na grzędę, zwiastując nie zmianę powietrza lecz zmianę prawa: że wolność przemysłowa ustanie i mus cechowy zaprowadzonym będzie. Zdradza tę tajemnicę p. Galli czynieniem zarzutu „zwolennictwu równouprawnienia." Trzeba nie żyć na tym świecie, aby niewiedzieć, że zwolennictwo równouprawnienia jest największą plagą społeczeństwa i antyteza równouprawnienia. Nie jest również zarzutem mogącym mnie poniżać, że siłami mistrzowskiemi dysponuję. Panu Gallemu nikt nie broni dzielić się zyskiem ze swoimi robotnikami, i nikt nie broni korzystania z talentów syna jego będącego mistrzem.

Wolno jest p. Gallemu występować ze swoją konkurencyą czynną, z którą jeszcze nie miałem sposobności spotkać się; ponieważ, kiedy p. Galli spostrzeże, że przy licytacyi nie idzie o roboty kansłów lub obrobienie prostego cokołu, od innych architektonicznych przedsiębiostw umyka.

Obojętnem jest dla mnie, jak sobie p. Galli tłumaczy prawną doniosłość mego konsensu, wydanego w myśl §. 23 ustawy państwowej z dnia 20 Grudnia 1859. Co było a nie jest, nie pisze się w rejestr; i dla tego nie rozpisuję się nad dotkliwemi skutkami podobnego uporu ze strony p. Gallego, gdy — mimo rozporządzeń władzy — przed dawnemi laty ukonsensowanemu kamieniarzowi i znakomicie wykształconemu rzeźbiarzowi przyjęcie do cechu tamował.

W ogóle pan Galli chciałby obstawać za przywróceniem stosunków przemysłowych, które się przeżyły. A skoro wspomina opowołaniu, to przypuszczając, że należy do rzędu powołanych, zapraszam temu jak najmocniej, aby należał i do wybranych, których jest bardzo mało. Na nic się nie przydadzą te częste napisy: „Fecit Galli."— Ostrzegam tedy archeologię przyszłości, aby z podobnego napisu na Stradomiu, na stopniach kościoła XX. Misyonarzy, nie wyprowadzała wniosku: że autor tego monogramu wykonał rzeźbiarską i kamieniarską robotę frontu kościoła.

(1068) **F. Hochstimm,** Kamieniarz.

☛ Zaręczamy, że następujące produkta wszystkie pochodzą z domu Gargault w Paryżu, 106, Boulevard Sebastopol.

Pomada Vitale.

Używając tych dwu środków, nie będzie siwych włosów, wypadania, łupieżu, swiędzenia.

Eau balsamique. Pomada z palmy, specyalny środek przeciw wypadaniu włosów.

Eau de la perle blanche. Specyalny środek, aby głowę zupełnie oczyścić.

Eau du celeste empire. Wyborna jako hygieniczny artykuł toaletowy przeciw migrenie, wyrzutom, piegom — nadaje cerze połysku, piękności, świeżości i zdrowia, używany bywa do mycia, do kąpiel, w ogóle zaś do toalety. (962-2-6)

Do nabycia u pp. aptekarzy: w Krakowie A. Siedleckiego — we Lwowie: Adolfa Berlinera, Zygm. Rukera — w Czerniowcach p. C. Alth i Krzyżanowski — w Bielsku Gustaw Johanny.

SAVON MIRANDA

Rigaud et Comp. w Paryżu, 45, rue Richelieu.

Mydło to posiada wyborny zapach, wydaje obfitą pianę i czyni skórę miękką i giętką, jest zupełnie wolnem od kwasów, a tem samem bez żadnego szkodliwego wpływu na skórę. Próba dowiedzie, że zawiera w sobie wszystkie korzyści; jego zapach silny, trwały i nie do porównania z żadnym inszym. (797--10)

Jeneralny Skład dla Wiednia i całej austryackiej monarchii do sprzedaży hurtownej u p. **Ig. Krebsa,** Wollzeile Nr. 1—3.

Do nabycia: w Krakowie u pp. F. B. Hahna — we Lwowie u p. R. Schwarza A. Steifa Synów i Berlinera — w Tarnopolu u p. Dra Buchelta — w Brodach u p. Franzosa.

Odznaczony medalem w Paryżu 1867.

Biały Syrop piersiowy
G. A. W. Mayera w Wrocławiu

Nieśrownany środek domowy na zastarzały kaszel, kilkoletnią chrypkę, zaflegmienie, koklusz, katary i zapalenie krtani i rury oddechowej krótki i chroniczny katar, kaszel z krwią, pluście krwią i astmę.

Świadectwo.

Ze spokojnem sumieniem mogę zaświadczyć, że Syrop piersiowy G. A. W. Mayera, który nabyłem u p. Moritza w Melsungen, najlepiej i najskuteczniej mi pomógł na silny kaszel z połączony z nim silny ból piersi, taki, że często zaledwie oddychać mogłem.

Haina dnia 26 Stycznia 1869.

(468) *Christian Beisheim,* Burmistrz.

Powyższy Syrop jest prawdziwy do nabycia jedynie w Krakowie u p. *Wiktora Redyka*, apteka „pod Barankiem" i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu — w Bochni u p. *Wojciecha Pachuckiego* — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego*.

Każda flaszka opatrzona jest moją wytłoczoną firmą.

!!! Podać rękę szczęściu !!! u Ludwika Wolffa!

Pod tą dewizą padło na ostatniem ciągnieniu

152.000, 103.000, 2 po 102.000, 2 po 100.000, 3 po 50.000, 30.000, 25.000, jako też wiele wygran od 12.000, 10.000 itd. do mojego debitu; rzadko która kolekta wypłaciła swym interesantom tak wiele znacznych wygran; przeto nazwa jej

„Kolekta szczęścia"

jest słusznie uzasadnioną.

W dniu 11 Czerwca r. b.

odbędzie się ciągnienie przez rząd urządzonego i poręczonego

losowania pieniężnego,

w wielkim wyborze numerów są w zapasie.

Całe Losy ory. (nie Promesy) po		6·90
Połówki	dto	3·45
Ćwiartki	dto	1·72½

Na tej loteryi muszą być wyciągnięte: **100,000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 2 po 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000 2 po 5.000, 4 po 4.000, 3 po 2.500, 12 po 2.000, 20 po 1.500, 105 po 1.000, 5 po 500, 158 po 400 talarów i t. d.**

Polecenia opatrzone gotówką lub rimesami wypełniają się szybko, nawet w najodleglejsze okolice. Każdemu uczestnikowi przesyła się oryginalny Los i Prospekt, a zaraz po ciągnieniu urzędowy Wykaz wygran.

Zgłosić się bezpośrednio do głównego Kantoru (968-5-8)

Ludwika Wolffa w Hamburgu.

Drukarnia „CZASU" w Krakowie

przy ulicy Różannéj i ś. Scholastyki,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek najnowszego kroju, z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi i w najprzedniejsze farby, tak do dzieł illustrowanych jak i druków kolorowych,

posiadając przytém

WIELKI SKŁAD PAPIERU

z pierwszych papierni, tak krajowych jak i zagranicznych, który po zwykłych cenach fabrycznych poleca,

poleca się Szanownéj Publiczności z wykonaniem wszelkich w tym rodzaju robót, a mianowicie: drukuje broszury, dzieła różnéj treści, od najskromniejszych wydań aż do zbytkowych i illustrowanych — czasopisma — tabele — rejestra gospodarcze — cenniki — cyrkularze kupieckie i fabryczne — blankiety — odezwy — okólniki — afisze, tak czarno jak i kilkoma kolorami — karty pogrzebowe i t. p. i t. p.

☛ po najumiarkowańszych stałych cenach. ☚

Przy zwróconéj obecnie uwadze na stan oświaty ludu wiejskiego, poleca się z wykonaniem wszelkich broszur, pojedynczo lub peryodycznie wychodzić mających, ręcząc za piękne i szybkie onychże wykonanie.

☛ Łaskawe zamówienia przyjmują się w biórze Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj i ś. Scholastyki każdodziennie od godz. 7 rano do 7 wieczór.

Za połowę ceny!

☛ Nieodwołalna wyprzedaż.

Wielkie zniżenie ceny największej w Państwie Austryackiem istniejącej c. k. wyłącznie uprzywilejowanej

Fabryki Płótna i gotowej bielizny

w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 11, im Gunkl-Hause.

Oddawna nie zrobiła żadna wyprzedaż takiego znaczenia jak wielka częściowa wyprzedaż **c. k. wyłącz. uprzyw. Fabryki na Tuchlauben Nr. 11.** Faktem jest, że więcej jak **30.000 sztuk wytwornej gotowej męzkiej i damskiej bielizny** w każdej wielkości za połowę wartości jest sprzedawaną. Dla wiekszej wygody publiczności przesyłają się za pobraniem należytości na żądanie do wszystkich miast okazy wszelkich żądanych okazów bielizny, płócien, chustek do nosa, nakrycia stołowego, a za niezatrzymane zwraca się natychmiast pieniądze pocztą. Sprzedaż rozpoczęła się we środę 7 lutego i trwać będzie jak długo zapas wystarczy.

Koszule płócienne męzkie zwykłe zlr. 1·70, 2½, 2·80, 3, z cienkiego krajowego lub rumbur. płótna 3½, 4½, 5½, najcieńsze płócienne lub batystowe kosz. zlr. 6½, 7½, do 9 z haftowanemi gorsami zlr. 6½, 7½, 8 do 10.

Koszule szirtingowe białe gors w zakładki zlr. 1·50, 2, 2½, 2·80, angiel. szirting. zlr. 3, 3½ ang. biał. kosz. bal. z płóc. gors. ozd. zakł. proste lub ukośne najn. deseń zlr. 4½, 5.

Koszule kolorowe niewypier. zlr. 1·50, 1·80, 2·30 ang. kol. kosz. szirt. Nouveautés zlr. 2·50, 3, 3½.

Koszule damskie zwykłe płótno zlr. 1·80, 2, 2½, 2·80. ładnie haftowane zlr. 3, 3½, 4·80, z cienkiego płótna wytworne z koronkami i haftami zlr. 5½, 7 do 10. Koszule płócienne nocne z długiemi rękawami kołnierz. i mankiet. 3½, 4½, haftowane zlr. 5½, 7 do 8.

Gorsety nocne zlr. 1·50, 1·80 i 2½. *Gorsety damskie* z haftami zlr. 2·80, 3½ do 4½, bardzo cienkie batystowe gorsety zlr. 6½, 8½ do 9. Penióry z szer. i zakład. rękawami zlr. 3½, 5½, 7½. *Majtki damskie* z cienkiego perkalu zlr. 1·50, 1·80, 2, z haftami zlr. 2·80, 3½. *Kaftaniki* z barchanu lub cienkiego szirtingu zlr. 3½, 4½, bardzo cienkie *spodnice* z perkalu zlr. 6½, 7½. Czepki nocne z najcien. płótna batt. zlr. 1·50, 1·80, 2·30.

Chustki do nosa płócienne damskie lub męzkie ½ tuzina 80 kra. zlr. 1, 1·50, 1·80, bardzo cienkie chustki do nosa zlr. 2½, 2·80, 3 do 4½, Batystowe zlr. 2, 2½, 3½, 4½ do 5. Chustki batystowe chińskie ze szlakami ½ tuzina 2½ do 3 zlr.

Sztuka 48 łokci płótna ¾ szer. zlr. 17½, 19 do 21. 1 sztuka 50 łokci bar. cien. ¾ szer. zlr. 23, 25, 27, do 31. 1 sztuka 50 łokci najcieńszego wiejskiego płótna zlr. 35, 37 do 41. 1 sztuka 50 łokci płótna domowego ręczne prędziwa zlr. 9, 10½, do 11, białe cienkie perkale łokci 25, 30 do 35 kr. bardzo cienki. (802--12)

Nakrycie na 6 osób, Obrus z odpowiedniemi serwetami zlr. 5, 7½, *adamaszkowe* zlr. 9 do 11. Na 12 osób z 12 serwetami zlr. 10 do 13. z *adamaszku atłas.* zlr. 20 do 28. *Serwetki na 6 osób* płóc. zlr. 1·80 do 2½. *Serwety* lub *ręczniki* zlr 1½ – 3½ pół tuzina

Przy odbiorze towarów za 50 zlr. dodaje się bezpłatnie nakrycie stołowe na 12 osób. przy zamówieniach koszul męzkich dodać należy miarę szerokości szyi.

Adres: *Central-Depôt der k. k. auschl. priv. Leinen-Wäsche-Fabrik Tuchlauben Nr. 11.*

SZAFARKA stanu wolnego lub bezdzietna wdowa, posiadająca gruntowną znajomość gospodarstwa nabiałowego, hodowania trzody i drobiu, niemniej dokładną zdolność do prowadzenia większej spiżarni, mogąca się wykazać odpowiedniemi świadectwami, znajdzie umieszczenie. — Bliższa wiadomość pod literami H. M. poste rest. Tarnów. (1010--3)

Nagrodzony złotym medalem
przez Szkołę farmaceutów w Paryżu 1860

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot, jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuskich, belgijskich i hiszpańskich—do przygotowania w *jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ. **(Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki.)**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym (leczy oziębłe* (bronches) *i dolegliwości kiszek i pęcherza.* (745-10-T)

Skład w Paryżu w aptece p. Guyot, ulica Francs Bourgeois 19; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego (pod firmą Brunona Miczyńskiego); we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Peszcie u p. Józefa Török Gyögyszertára—Királyutcza 7 sz. — w Prażce w składzie materyałów aptecznych p. Vszeteczky.



(794-50-100)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra. Ubiory dla straży ogniowej. — **Wm. Knaust** w Wiedniu, L. eopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten. — Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bez platnie po czt.

Największy MAGAZYN UBIORÓW

E. Sameta w Wiedniu,

Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca swój bogato zaopatrzony Skład najświeższych i najtańszych, wedle najnow. żurnali wykonanych **Sukni męzkich.** Wiosenna wierzchnia suknia od 8 do 30 zlr.

Ubiór wiosenny	. . .	15 „ 40 „
Ubiór letni	. . .	12 „ 36 „
Ubiór salonowy	. . .	23 „ 45 „
Surdut domowy lub kancel.	. . .	4 „ 10 „

Liberye w wielkim wyborze.

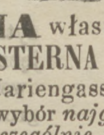
Zakład wypożyczania sukien pod bardzo przystępnemi warunkami z korzyścią dla Szanownej Publiczności; zmienia się stare suknie na nowe, a trochę używane ubiory w najlepszym stanie sprzedają się bardzo tanio. (858-9-40)

Precz z Siwizną!
Woda Pani Dorat

11, rue de Caumartin à Paris.

Użycie jednego flakonika *Wody Dorat* dostatecznym i nieomylnym jest środkiem na *przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru*. Woda ta jest nieoceniononym wynalazkiem; tania, nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą żadną; skuteczność nie zapobiega *wypadaniu włosów i lecz wszelkiej natury wyrzuty naskórne.*

Dostać można w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego*, we Lwowie w atp. *Piotra Mikolasza*. (541-9-)



Łatwiej mówić o bucie, ani żeli go zrobić. Pierwszy i największy Skład fabryczny

OBUWIA własnego wyrobu EMANUELA STERNA w WIEDNIU

Stadt Mariengasse Nr. 2,

zaleca ogromny wybór *najgustowniejszych wytwornie a szczególnie trwale* wykonanych towarów, z najrozmaitszego materyału i gatunków skór do następujących zadziwiająco niskich cenach.

kamaszki męzkie (853-7-36) kozłowe i cielęce zlr. 4·50, 5, 5·50, 6. zlr. z długiemi cholewkami, podwójne spody 5·50, 6, 6·50, 7, 8. kołkami śrubami, kapami z poczwórną podesz. zlr. 6·50, 7·50 8. — z ros. lakieru, gładkie obsadzane, zlr. 5, 5·50, 6, 7, 7·50. — Kamaszki lakierowe zlr. 5, 5·50, 6, 7, 8. — Buty do kolan, z długiemi cholewkami zlr. 6, 6·50, 7·50. Kamaszki sukienne i pliśniowe dla cierpiących na nogi zlr. 4·50, 5, 5·50, 6·50, 7. Cielęce z 2ma podesz. zlr. 6·50, 7·50. Buty wysokie juchtowe i ciel. zlr. 8·50. 9, 10, 12.

Kamaszki dla chłopców: matowe, cielęce, zlr. 2·20, 2·60, 3, 3·50.

Kamaszki damskie: prunellowe, aksamitne z obcasikami, zlr. 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4, 4·50. — z nów. kształ. zlr. 3·30, 4, 4·50, 5, 6. — z gumami, zlr. 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50, ze skóry matowej, kozłowej, glanc, ciel. z pół-podesz. zlr. 3, 3·50, 3·80, 4. — z długiemi zlr. 4, 4·50, 5, 5·50, 6, 6·50, 7, — niepremakalne skórzane, sukienne, plisniowe, z guzikami zlr. 4, 4·50, 5, 5·50. Buciki do kolan zlr. 4, 4·50, 5, 6, 6·50, 7.

Kamaszki dla dzieci: aksam., prunell., skórkowe, 90 ct. do 2·50.

Kamaszki dla dziewcząt: aksamitne, skórkowe i prunelowe zlr. 2, 2·40, 2·80, 3, 3·40, 4.

Wielki Skład Kamaszków damskich z obcasikami kork, odzlr. 5 do 6·50 · obok wielu niewymienionych gatunków we sukna, futra, jedwabiu, atłasu, it.p., prunelli we zapasie. *Cenniki na żądanie przesyłamy darmo.* ☛ Zamówienia według miary i naprawy bywa najdokładniej wykonywane. Polecenia zamiejscowe wypełniają się za pobraniem pocztą. Kupujący hurtownie otrzymują zniżkę.

Pierwsza największa fabryka bielizny z prawdziwego płótna

E. Fogla w Wiedniu,

c. k. nadwornego liweranta, posiadacza wielu wyszczególnień, Kärntnerstrasse Nr. 27, „Zum Erzherzog Karl,"

dziękuje za długoletnie zaufanie Wysokiej Publiczności Galicyi, i poleca się do dalszych łaskawych listowych zamówień, według podziałszych tanich cen, z zaręczeniem rzetelnego ukończenia.

CENNIK:

Koszule męzkie z płótna prawdziwego po zlr. 2, 3, 4, 5 i zlr. 8.— Uprasza się o załączenie miary grubości szyi.

Koszule męzkie z angiels. szyrtyngu po zlr. 3 do zlr. 3·50.

Koszule damskie po zlr. 1·80 i zlr. 2·50, haftowane, najgustowniejszym krojem po zlr. 3·50, 4 i zlr. 5.

Damskie Gorsety noglége po zlr. 2, 3, 4 do zlr. 5.

Gatki męzkie z płótna prawdziwego kosztują sztuka po zlr. 1·50, 2 i zlr. 3.

12 sztuk chustek płóciennych do nosa, zlr. 2, 2·50, 3·50, 5, 7 i 10 zlr.

30 łokci płótna z przędzy ręcznej, bielichowane, takie z nitek podwójnych nieblichowane po zlr. 7·50, 9·50 do zlr. 15.

40 do 42 łokci doskonałej weby po zlr. 14, 18, 22 do zlr. 24.

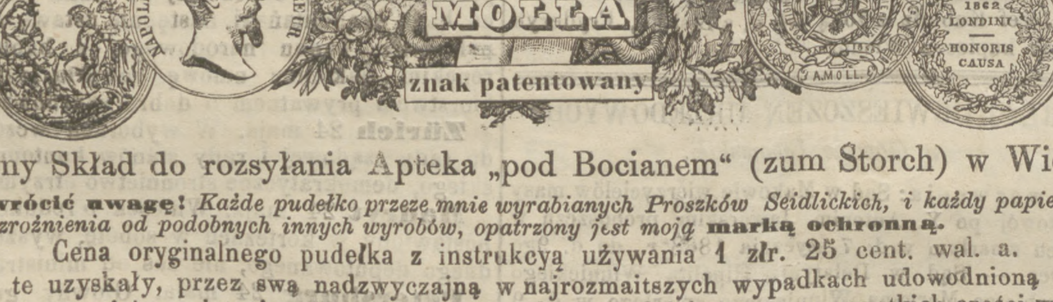
50 do 54 łokci niewyrównanie dobrej rumburskiej lub holenderskiej weby (z przędzy ręcznej ¾ szer.) po zlr. 20, 25, 30, 35, 40, 50 do zlr. 60.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się jak najrzetelniej z zaręczeniem, za przysłaniem należytości lub za pobraniem tejże za zaliczką pocztową. (824-8-16)T

Adres **E. Fogl,** ces. kr. liwerant nadworny, w Wiedniu, Kärntnerstrasse, 27, „Zum Erzherzog Karl."

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hrony urzędownie stwierdzoną.

☛ Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu. ☚

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiej, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniej przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., najlepszym skutkiem używane być mogą. (772-9-)

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: pan *M. Jaworzicki*, p. *J. Jahn* i pan *Dr. Sawiczewski* aptekarz — **we Lwowie:** pan *Piotr Mikolasz*, p. *C. Schubuth*, p. *F. W. Królikowski*, p. *A. Berliner*, p. *Z. Rucker* i pani *Klein* wdowa.

w Białej Kélera apt. i J. Bergera.	w Jarosławiu p. J. Bohm.	w Przemyślu pp. F. Geidotschka i p. E. Machalski.	w Suczawie p. E. Boczat.
„ Brodach p. Gomoliński.	„ Kaliszu p. S. Hildebrand i p. J. Puchalski.	„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.	„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Bochni p. B. Fadenbecht.	„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewicowa wdowa.	„ Samborze p. Kriegseisen.	„ Tarnowie W. T. A. Wielogórski
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.	„ Nowym-Targu p. G. Lauer.	„ Stanisławowie Stoeber von Sebenis.	„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Czerniowcach pan J. Rósański	„ Podgórzu p. S. Sollezinger.	„ Stryju p. K. Kyżanowski.	„ Zaleszczykach p. J. Kozłowski
„ Jg. Schnitch.			„ Złoczowie p. O. Fadenhecht.
„ Husiatynie p. A. Sadtlberger			„ Żółkwi p. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego **z Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w skrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzawzietsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek **i znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

☛ Każda flaszka dla różnicy od innych, gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochronną i moim podpisem. Cena całéj butelki 1 zlr. 80 cent. — pół butelki 1 zlr. w raz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Edikt.

N 2847.

Vom k. k. Kreisgerichte in Teschen Concursinstanz wird eröffnet, dass in der Konkursverhandlung des Moritz Berger, protokol. Schafwollwarenfabrikanten in Bielitz auf Grund der von drn Gläubigern bei der Tagfahrt am 7. Mai 1869 erstatteten Vorschläge Herr Dr Roman Schuster Advokat in Teschen zum definitiven Massaverwalter bestellt, und ihm Herr Ehrich Kolbenhaier in Bielitz als Substitut beigegeben wird. (950-3)

Teschen am 11 Mai 1869.

Der k. k. Präsident:
Pospischill.

Dla chorych na raka.

Tajemny środek przeciw rakowi, jako też innym w ludzkiem ciele znachodzącym się pasożytom, wynaleziony przez zmarłego radcę sanitarnego Dra Bahrsa, a uznany przez najpierwsze znakomitości lekarskie Niemiec jako jedyny i najlepszy, zaleca ***Robert Bahrs*** w Brunszwiku, Leopoldstrasse Nr. 23. (1042-2-4)

Wysprzedaż
Starych Win Węgierskich
8.000 butelek,
z lat 1834 do 1862 r.
w cenach od 4 złr. do 90 cent. za butelkę,
w Hotelu Drezdeńskim,
jest do nabycia w Sklepie skór od ulicy Floryańskiej. (969-3-10)

Dobra Pradło, przy stacyi drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej **Myszków** leżące, z trzech folwarków złożone, są do sprzedania lub wydzierżawienia na lat 12 zaraz. Tamże do sprzedania lub wydzierżawienia Młyn amerykański z tartakiem na rzece. Wiadomość u właściciela w Pradłach, gdzie jest stacya pocztowa, przez Granicę. (1014-2-3)

Adam Mazurkiewicz.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. *Fosforan Żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek cierpiących na bladaczkę. (753-15-

Fosforan Żelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

☞Dostać można w Krakowie w aptece p. *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego*) i w aptece „pod Barankiem" pana *Redyka*; — we Lwowie w aptekach panów *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha*; — w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder* i w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie; i p. Fr. Vszeteczki w Pradze.

Główna wygrana 250.000 złr.
najniższa wygrana 160 złr.
Dnia 1go Czerwca 1869
odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie
129 Milionów 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranami pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20,000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1350 po 500 i t. d. i 160 złr. w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 250.000 złr. Jeden Los z Seryą i numerem wygranej kosztuje 2 złr. 3 Losy 5 złr.; 7 Losów 10 złr.; 15 Losów 20 złr. wal. austr. w bankotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnieniu pszesyła się bezpłatny Wykaz wygran każdemu uczęstnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast przesłanemi będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie sią do podpisanego Domu handlowego (953--8)

I. Breycha
w Frankfurcie n. M.,
grosse Friedbergerstrasse, 41

KRAKOWSKA WYSTAWA MASZYN.

Marshall Sons et Comp. Gainsborough (Anglia),
w Paryżu w roku 1867 i t. p. złotym medalem premiowane
Lokomobile i Młockarnie,
z których w mojej Ajencyi w krótkim czasie następująca wielka ilość sprzedaną była a mianowicie.

Pan *Bibrach*, dyrektor w Borysowie.
„ hrabia *Bniński* w Samostrzelcach.
„ *Bonte-Hirschfeldau*, właściciel dóbr w Sagan.
Księcia *Bentheim-Tecklenburg* zarząd dóbr w Stablewicach.
Pan pułkownik kawaler v. *Buddenbrock*, w Pläswitz przy Canth.
Królewsko-książęcy urząd dóbr państwa *Camenz* przy Frankenstein.
Pan hrabia *Hugo Henkel von Donnersmark* w Stein pod Wrocławiąm.
„ hrabia *Włodzimierz Dzieduszycki* we Lwowie.
„ *Eynern* w Halbendorf przy Opolu.
„ *Falkenberg-Chobilien*.
PP. Bracia *Gleim* w Zölling i Malschwitz.
Pan *Hancke*, maszynista w Probsthain przy Goldberg.
„ *H. Humbert* w Wrocławiu.
PP. *Jähne i Syn*, maszyniści w Landsberg nad Wartą.
Pan *Kalkstein*, właściciel dóbr Plüskowentz pod Culmsee.
„ *Koschembahr* w Ujeście.
„ hrabia *Koenigsdorf* w Lohe przy Wrocławiu.
„ *Edward v. Kramsta Rauske*.
„ *Kulmiz*, radzca komercyalny w Saarau.
„ hrabia *zu Limburg-Stirum* w Wielkich Piotrowicach przy Canth.
„ *D. Littmann* w Wrocławiu.
„ *Hermann Loehnert* w Bydgoszczy.
„ hrabia *Mielżyński* w Iwnie pod Poznaniem.
„ *A. Mokrauer* w Toście.
„ *Neumann i Consorten* w Brzostowie pod Głogowem.
„ *Parpart*, właściciel dóbr w Wibsch pod Toruniem.
„ *O. Petrick*, w Górnym Weistritz pod Świdnicą.
„ hrabia *Posadowski* w Kattern pod Wrocławiem.
„ *Teodor Pfotenhauer*, w Strzelnie.
„ hrabiego *Penarda* jeneralna Dyrekcya w Wielkich Strzelcach.
„ *Rönkendorf*, porucznik w Süsswinkel pod Oels.
„ baron v. *Richthofen*, w Gross-Rosen pod Strzygowem.
„ *Szlaski* w Trzebczy.
„ *Seydlitz*, król. członek Izby w Pilgramshain pod Strzygowem.
Pani hrabina *Skórzewska* w Próchnowie pod Margoninem.
Pan *Stapelfeld*, rotmistrz w Leipe pod Grotkowem.
„ hrabia *Szembek* w Siemianicach pod Kempnem.
„ *Thomas*, właściciel dóbr w Sekerwicach pod Jaurowem.
PP. Bracia *Wulffowie*, maszyniści w Bydgoszczy.

Zalecam z zaręczenie dobroci. Każdemu interesowanemu mogę się wykazać najchlubniejszemi świadectwami od nabywców. Puszczanie w ruch wypełniają zdolni maszyniści. Części zapasowe zawsze na składzie. Bezzwłoczne zamówienia pożądane dla krótkiego czasu dostawy. Dostawa wedle życzenia może nastąpić prosto z Anglii. (1060-1-3)

***H. Humbert* w Wrocławiu,**
Moritzstrasse Frisia, (przy Kleinburgskiej ulicy.)
Jeneralny Ajent dla połączonych Niemiec.

Największym nieprzyjacielem człowieka jest Pluskwa!

Podpisana firma fabryczna, od wielu lat znana ze swego wyrobu, zaleca *Szanownej Publiczności, Właścicielom hoteli, Instytutom, Domom Przytułku, Kawiarniom, Szpitalom, Przedsiębiorstwom statków wodnych* swą niezrównaną



Essencyę ziołową do wytępienia pluskiew
Jana C. Bihary & Comp.
bez trucizny, woni, taniej o 500 procent jak inne Tynktury. Tej taniości zawdzięczamy, że **rosyjskie Towarzystwo żeglugi parowej w Odesie, Towarzystwo tryesteńskie Lloyda, c. k. arsenał w *Pola*** i wiele c. k. Instytutów liczymy do naszych odbiorców. (979-2-20)

☞ Ceny: flakon 1/8-seidla 25 c., 1/2-seidla 30 c., 1/4-maasa 60 ct., 1/2-maasa 1 złr. 2 maas 1 złr. — Wiadro 40 maas mające 56 złr. *Mniej niż 1/4-maasa nie przesyła się.* Listy i pieniądze należy przesyłać jedynie pod adresem: „Haupt-Depot. *Wien, verlängerte Weihburggasse, im Gebäude der Gartenbaugesellschaft, „zur rothen Fahne."*

☞ Najnowsze: Metalowa maszyna **powietrzno-cisnąca** do tępienia owadów, a by Proszek na owady w szczeliny i szpary, w ogóle w wszystkie dziury bez trudności wdmuchiwać) nadzwyczajnie skutkuje; 1 sztuka napełniona prawdziwym Proszkiem perskim tylko 40 ct, 1 pakiet do dosypywania 10 ct., funt złr. 1·70.

Składy urządzają się. — Odsprzedający otrzymają znaczną zniżkę.

Szczęscie!!!
Jeden milion 390,000 talarów gotówki srebrem,
rozdzielone na 2240 wygran, t. j. złr. 175,000, 105,000, 70,000, 35,000 21,000, 2 razy po 17,500, 2 razy po 14,000, 2 razy po 10,500, 2 razy po 8750, 4 razy po 7000, 3 razy po 4375, 12 razy po 35000, 23 razy po 2625, 105 razy po 1750 i t. d. zawiera **loterya krajowa** urządzona i poręczona przez książęco Brunświcki rząd. Wszystkie wygrane wypłacone będą natychmiast gotówką po wyciągnieniu, a każdy wyciągnięty los **musi** niezawodnie wygrać jednę z powyższych trafnych. Odbędzie się tylko 6 ciągnień, z których pierwsze już 10 i 11 Maja nastąpi. Przez wzięcie udziału w tej loteryi stosunkowo do wielkiej szansy nie dużo się ryzykuje, gdyż cały oryginalny los (nie promesa) kosztuje tylko 7 złr., pół losu 3½ złr. a ćwierć losu bagateę 1 złr. 75 c., które za nadesłaniem gotówki rozsyłają się w najdalsze okolice.

Kto chce więc podać rękę szczęściu w niekosztowny a rzetelny sposób, niech z pełnem zaufaniem nadeśle swe polecenia do podpisanego domu handlowego.

Gustaw Schwarzschild
w Hamburgu.
(860-8-10)

Tegoroczne świeże
Wody mineralne (naturalne)
otrzymaliśmy już, i polecamy zapas takowych po cenach najmierniejszych łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Dalej jest w handlu podpisanych do nabycia:
Prasa autograficzna
formatu in folio systemu Göpla z całym przyrządem za cenę złr. 25, i
mało używany
Aparat do mierzania nafty
o trzech miarach po 1, 1/2, i 1/4 funta, bardzo dokładny i praktyczny, który tylko z powodu, że dla nas jest zamały, za mierną cenę złr. 35 odstąpić zamyślamy.

Zamówienia opłatnie.

J. Schaitter i Spółka
w Rzeszowie.
(1011-2-3)

Tuberkuły płucne
leczy naturalnie, bez zadawania wewnętrznego lekarstwa, ***Dr H. Rottmann*** w Aschaffenburgu nad Menem. (Listy obopólnie opłatne). (1041-2-4)

M. Bollmann,
Wien, Rothenthurmstrasse N. 31, Mariahilfstrasse N. 91.
Największy Skład wszelkich gatunków Maszyn do szycia po zniżonych cenach z rocznem zaręczeniem.
Ręczne Maszynki od 25 do 50 złr. i wyżej. (931-4-12)
Cenniki illustrowane przesyłają się na żądanie opłatnie i darmo.
Prócz tego Skład **Przetykalni** we wszelkich rozmiarach.

Folwark do sprzedania
z wolnej ręki w powiecie Ropczyckim, 3/4 mili od drogi bitej Rzeszowsko-Frysztackiej położony, obejmujący pola ornego 126 morgów, łąk 11 morgów, lasu przeważnie bukowego 72 morgów, krzaków i pastwisk 23 morgów, oraz prawo propinacyi. Bliższych wiadomści udzieli listownie F. Ł. poste restante Myślenice. (1000--4)

Praktykant Gospodarczy
posiadający 2letnią praktykę, którą odbył po ukończeniu szkoły czernichowskiej, poszukuje odpowiednigo miejsca od Sgo Jana. Bliższa wiadomość w Biórze Towarzystwa Gospodarczo Rolniczego Krakowskiego przy ulicy Sławkowskiej. (1003 3-4)

Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,
podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**
Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze
16 Czerwca, 16 Września, 16 Grudnia, 16 Marca
premiami: (666-6-12)
franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, 500 i t. d.
które na ciągnieniu **16 Czerwca** muszą być wygrane.
Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.
Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności, są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególniej
w Frankfurcie n. M. do nabycia po cenie:
10 frank. = 2 tal. 20 sgr, = 4 złr. 40 c. = 4 złr. w. a. w srebrze

---

w Frankfurcie nad Menem
są do nabycia w Kantorze bankowym i wymianowym pod firmą:
„Moriz Stiebel Söhne,"
wszystkie w Dzienniku wymienione Losy, jako też wszelkie inne **Papiery rządowe, Akcye i t. p.** z zaręczeniem najpunktualniejszej obsługi. (1108-1-6)

---

1 Milion maszynek do szycia
wykonanych przez **Eliasza Hove**
w Nowym Jorku
wynalazcę i jego patent.
The Howe-Machine Co., którego założyciel **E. Howe,** wyrabia **160** maszynek dziennie.

Na paryzkiej wystawie 1867 r. był **E. Howe** jedynym pomiędzy 82 wystawcami, któremu *obydwa najwyższe uznania*: **złote medale** i **krzyż legii honorowej** przyznane zostały.

Następnie udzielono *20 medali* za wyroby wykonane na **oryginalnych maszynkach E. Howego.**

Dla zabezpieczenia się przeciw złudzeniu licznie naśladowanych **maszynek Howego** uprasza się o dokładne zwracanie uwagi na znak fabryczny (portret wynalazcy), który na każdej oryginalnej maszynie **Howego** jest wypukle wyciśnięty.

The Howe skład centralny Gr. Johannisgasse 23 i 25 in **Hamburg.**
Główny Skład: w Berlinie Werder'sche Mühlen 3
H. Schott & Co.

☞ Poszukuje się czynnych ajentów. Illustrowane cenniki próby szwu bezpłatnie. (775-16-)T

C. k. wyłącznie uprzywil.
SKŁAD FABRYKI MASZYN
Jakóba Munka,
inżyniera i właściciela przywileju w Wiedniu,
Bräunerstrasse N. 3.

C. k. uprzyil. Friedmanowskie samodziałające
Pompy nasycające kotły i pompy parowe.

Chwytacze iskier,
Aparata dla lokomobil, dla kominów statków parowych, fabrycznych i parowych.

Wyziewacze
dla kominów fabrycznych, Suszarń.

Wentylatory dołowe i centryfugalne Wentylatory dla kuźń, według Rittingera.

Armatury do kotłów,
Odprowadzacze wody zgęszczonej dla aparatów parowych, ogrzewających, gotujących i suszących.

Pompy ssące i tłoczące.
obrotowe i centryfugalne.

Patentowane Gwizdki,
dające znak potrzeby nasycenia kotła parowego.

Wentylatory i narzędzia wentylacyjne,
dla Sal jadalnych, Kawiarń, Fabryk, Szkół, Szpitali. Stajen.

Dym pochłaniające
Ogniska,
patent Zwillingera,
dla kotłów parowych, Wygotowalń, Suszarń,
Zaręczona oszczędność opału 12 do 40 na sto.

C. k. wyłącznie uprzyw.
Piece odżywiające spodium i Piece do zwęglania kości,
dla Fabryk cukrowych i Fabryk spodium w wielu znaczniejszych Zakładach z najlepszym skutkiem w nieustannym ruchu będące.

Piece wentylacyjne
z lanego żelaza do Suszarń.

Piece opałowe i powietrzem grzejące, (*)
dla Salonów, Mieszkań, Sypialń, Fabryk, Pracowni, Szkół, Szpitali, Biór, Komptoarów.

Kuchnie
przenośne, zelazne i murowane każdej wielkości i wybornej konstrukcyi.

(*) Na zasadzie porównawczych prób opałowych z piecami inszych systemów i osiągniętej znacznej oszczędności materyału opałowego, zaprowadzone zostały te Piece we wszystkich Biórach administracyjnych i lokalach ruchu c.k. uprzyw. Kolei Północnej i c.k. Kolei Południowej. Obecnie istniejące Piece pokojowe i Kuchnie, mogą według tego samego systemu być urządzone, a to nawet bez potrzeby zupełnego burzenia Pieca. Zaręczona oszczędność opału 25 do 40 na sto.

☞ Zamówienia na wszelkiego rodzaju Maszyny parowe, Kotły parowe, Maszyny gospodarcze, pomocnicze, urządzenia fabryczne, wypełniają się jak najszybciej. (777-10-12)

Organista uzdolniony, trzeźwy, pracujący po lat 7 w tym zawodzie, żonaty, poszukuje umieszczenia od 15go Czerwca r. b. Listy uprasza się adresować pod lit. J. H., poste restante Rzegocina. (1009-2-3)

Gra z brunświckiem losami państwowemi jest prawnie dozwoloną we wszystkich krajach

Aby tanim i uczciwym sposobem przyjść do majątku złr. 175,000 ew. 100,500, 70,000, 35,000, 1 na 20,000, 2 po 17,500, 2 po 14,000, 2 po 10,500, 2 po 8,750, 4 po 7000, 3 po 4,385, 12 po 3,500, 23 po 2,625, 65 po 1,750 i t. d. potrzeba wziąść udział w mającem nastąpić
Losowaniu wygran kapitałów i premiów
potwierdzonem i poręczonem przez książęco
Brunświcko-Luneburski rząd
w kwocie
2 Milion. 432.000 złr. srebrem,
które się odbędzie
dnia 10 i 11 Czerwca r. b.
Na to losowanie zalecam z meogzawsze szczęśliwego debitu całe kwity premiowe po 7 złr. — połówki po 3 złr. 50 c.; a ćwiartki po 1 złr. 75 centów.

Tych kwitów premiowych nietrzeba uważać za **bezwartościowe Promesy,** gdyż każdy nabywca otrzymuje **oryginał** przez rząd wystawiony, który na wszystkie swe ciągnienia przedstawia całą wartość, przeto do tego czasu nie można żadnej ponieść straty.

Do każdego zamówienia dołącza się urzędowy Plan gry **bezpłatnie,** niemniej i wykazy wygran, jako też i wygrane po każdem ciągnieniu natychmiast przesyłają się. Uprasza się więc o szybkie udzielanie zamówień do podpisanego domu bankierskiego, któremu powierzono jedyną sprzedaż tych losów. (689-11-)

Maurycy Schlesinger,
Löwenhofstrasse 6, w **Mainz.**

☞ **GŁUCHOTA.** ☜
NOWY WYNALAZEK.
Maszynki do słuchu maleńkiego rozmiaru
Abrahama w PARYŻU.

Przyrząd ten zrobiony podług ucha ma zaledwie centimetr objętości, działa, mimo to, tak silnie na słuch, że organ najbardziej zniszczony odzyskuje swą siłę. Osoby dotknięte głuchotą, a używające tego narzędzia, przyjmują udział w ogólnej rozmowie, a brzęczenie zwykle czuć się dające znika zupełnie.

Jednem słowem, wynalazek ten przynosi wszelką możliwą ulgę w tej okropnej chorobie. Przyrządy mogą być przesyłane w stósownych do tego pudełkach, bez względu na odległość, z dołączeniem instrukcyj drukowanych.

5 rubli za parę ze srebra.
6 „ „ „ pozłacanego

Można nabyć u p. ***E. Stockmara***, aptekarza w Krakowie. (771-5-6)

Całe Ubranie letnie:
Surdut, Spodnie i Kamizelka z najlepszego towaru, najmodniejszym krojem
☞ **12 złr. w. a.**
Modny Surdut wierzchni.
☞ **8 złr. w. a.**
Surdut wiosenny
☞ **10 złr. w. a.**

Dalej po najtańszych cenach:

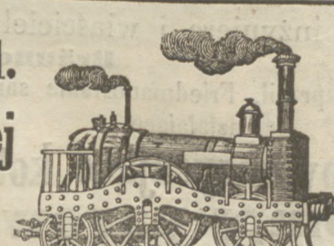
Surduty wiosenne	6 do 26	złr.
Ubiory wiosenne	16 do 40	„
Surduty wierzchnie we wszelkich kolorach	8 do 28	„
Ubiory letnie	10 do 36	„
Surduty letnie, saki	4 do 22	„
Surduty letni, żakiety	8 do 28	„
Surduty salonowe czarne	14 do 28	„
Fraki i surduty do wychodu	14 do 32	„
Ubiory salonowe kompletne	24 do 42	„
Surduty dla księży	18 do 36	„
Surduty myśliwskie każd. gat.	6 do 24	„
Surduty kancelaryjne	3 do 12	„
Surduty strzeleckie (stała cena	10	„
Szlafroki	od 8 do 26	„
Gunie podróżne z kaptur. od	8 do 28	„
Bluzy wojskowe	7 do 18	„
Spodnie wiosenne	4 do 12	„
Spodnie letnie	3 do 10	„
Kamizelki z różnych materyj	2½ do 8	„
Ubiory z płótna	10 do 24	„
Ubiory gimnastyczne	2½ do 8	„

zaleca
SKŁAD UBIORÓW Kellera i Alta
w Wiedniu, Graben N. 3, I. piętro „zum Stock am Eisen, przy rogu ulicy Karynckiej.

Zamówienia z oznaczeniem *obwodu piersi* (około piersi i pleców), *obwodu brzucha, długości kroku* (od kroku do ziemi) wypełniają się sumiennie; a do każdego zamówienia dołącza się *kartkę zaręczenia,* w której oświadczamy, że w razie, gdyby dostarczone ubiory nie odpowiadały życzeniom, *bez trudnosci odbieramy napowrót.* (1551-195-200)

☞ Noszone Suknie sprzedają się mniej zamożnym bardzo tanio. Zasadzając się na tem że kupujemy nasz towar za gotówkę, że jesteśmy w stosunkach z najpierwszemi fabrykami kraju i zagranicy, opierając się na naszem sumiennem postępowaniu, niczego nie zaniedbamy, aby wszelkim wymaganiom jak najlepiej odpowiedzieć.

Keller et Alt.
w Wiedniu Graben N. 3, I. piętro, „zum Stock am Eisen."

Ces. król. kolej Karola  uprzywi. galic. Ludika.

OGŁOSZENIE.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym

XIII. walnem zgromadzeniu

Akcyonaryuszów c. k. uprz. kolei galicyjskiej Karola Ludwika,

ustanowiono

2% czyli 4 złr. 20 cent. w. a.

jako **superdywidendę** z roku 1868 od Akcyi, względnie okazu użytkowania, płatną

w miesiącu Lipcu r. b.

wraz z półroczną 5% prowizyą akcyjną.

Występujący członek Rady zawiadowczej P. **Maurycy Kraiński** wybrany został na nowo 310 głosami, — w miejsce zaś występującego hr. **Kazimierza Lanckorońskiego** wybrany został książę **Kalikst Poniński** 366 głosami.

Wiedeń dnia 24 Maja 1869 r. (1108)

Rada Zawiadowcza.

Czcionkami Drukarni „Czasu“ W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni: Józef Łakociński.